

M.B.  
L.W.

6621, niedziela i poniedziałek  
28 i 29 grudnia 1969 roku  
Rok XXV Nr 307 (6662)

# DZIENNIK ŁÓDZKI

Kolegium Ministerstwa Finansów

## Dochody i wydatki ludności w I kwartale 1970 r. Zaopatrzenie rynku — Usługi — Kredyty — Podatki

27 bm. odbyło się w Ministerstwie Finansów pod przewodnictwem ministra finansów Józefa Trendoty posiedzenie kolegium, na którym rozpatrzone bilans pieniężnych przychodów i wydatków ludności oraz plan kasowy banków na I kwartał 1970 r. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele Komisji Planowania przy Radzie Ministrów i zainteresowanych resortów w gospodarstwie.

W I kwartale przyszłego roku przewiduje się wzrost przychodów pieniężnych ludności w porównaniu z I kwartałem br. o około 4 proc. Wynagrodzenia objęte funduszem płac wzrosną o około 5 proc., świadczenia społeczne o około 7 proc., wy-

datki kredytów o około 8 proc., w tym wypłaty kredytów obrotowych dla gospodarstw chłopskich wzrosną o przeszło 11 proc.

Jednocześnie spodziewać się należy niższych niż w ub. roku przychodów ludności ze sprzedaży produktów rolniczych ze względu na tegoroczną trudną sytuację w rolnictwie, która rzutować będzie również na I półrocze 1970 r.

Wzrost sprzedaży towarów rynkowych na potrzeby ludności w I kwartale przyszłego roku określa się na około 7 proc., co wiąże się m. in. z wczesniej szymi przedświątecznymi zakupami w marcu.

Na kolegium omawiano jedno cześnie problemy związane ze stałym dążeniem do poprawy i wzbogacenia zaopatrzenia rynku. Podkreślono w związku z tym konieczność dalszego ograniczenia tzw. sprzedaży pozarynkowej, która dotyczy zaopatrywania się przez jednostki gospodarki uspołecznionej w towary i materiały w sieci handlu detalicznego.

Kolegium uznało za konieczne przeprowadzenie analizy za pasów towarów rynkowych, w celu właściwego ukierunkowania produkcji zakładów prze-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Chemii, hutnictwa żelaza i stali

oraz drobna wytwórczość wykonały plany roczne

## Po raz pierwszy w Polsce ponad 7 mln. ton surowki

Nadwyżką rzędu 1,2 mld zł zamknięł PRZEMYSŁ CHEMICZNY bilans r. 1969 w produkcji globalnej, dzięki wykonaniu za daną w tym zakresie na 4 dni przed terminem. Do 27 bm. roczne wartościowe plany produkcji globalnej wykonało 8 spośród 12 zjednoczeń resortu, a mianowicie przemysły: azotowy, tworzyw sztucznych „ERG”, farb i lakierów, włókien sztucznych, gumowego, rafinerii nafty, kopalnictwa surowców chemicznych oraz budowy i remontów urządzeń chemicznych. Pozostałe wykonały swe zadania do końca roku. Osiągnięty poziom oznacza wzrost produkcji w stosunku do ub. roku o 13,6 proc., zamiast przewidywanych 13,4 proc.

Za najpoważniejsze uważa się efekty branży włókien sztucznych. Tu m. in. opanowano produkcję przędzy kordowej „Super-2”, która umożliwia poprawę jakości produkowanego ogu mienia oraz znacznie podniosło no jakość włókien syntetycznych.

Najpoważniejsze natomiast trudności wystąpiły w branży przemysłu nieorganicznego, w zakresie produkcji nawozów fosforowych, sody kalcynowanej i trópfosforanów, wynikające z niedostatków w nowo uruchamianych obiektach.

\*\*\*

Jak informuje Komitet Drobnej Wytwórczości, tuż przed świętami TEN DZIAŁ GOSPODARSTWA wykonał również roczne zadania, uzyskując produk-

cję towarową wartości 125 mld złotych.

Do końca br. uspołeczniona drobna wytwórczość przeznaczyła na rynek spora nadplanową partię towarów.

HUTNICTWO ŻELAZA I STAŁI wykonało w pełni roczny plan produkcji towarowej, a do końca roku nadwyżka w tym przemyśle wyniesie ok. 1,5 mld złotych.

W sobotę zameldowano o realizacji zadań w bardzo ważnym dla gospodarki asortymencie wyrobów — w produkcji rur.

W okresie świąt wykonał również tegoroczne obowiązki produkcyjne wielkopięcownicy, którzy wytopią dodatkowo ok. 120 tys. ton surowki. Dzięki temu polska metalurgia wyprodukuje w br. — po raz pierwszy w skali roku — ponad 7 mln ton surowki żelaza.

## 17 osób zginęło podczas świąt

Utrudnione warunki atmosferyczne, nie zawsze wolne od śniegu i gołolodzi drogi nie odstraszyły szerokiej rzeszy posiadaczy 4 kółek od świątecznych wojaży. W okresie wigilii i 2 dni świątecznych na drogach i jezdnich całego kraju wydarzyły się 43 poważniejsze wypadki. Zginęło w nich 17 osób, a 34 odniosły obrażenia.

Po rozmowach egipsko-libijsko-sudańskich

## Koordynacja wojskowa, polityczna i gospodarcza

W sobotę po południu zakończyły się w Trypolisie (Libia) trójstronne rozmowy egipsko-libijsko-sudańskie. Według agencji MENA, przewodniczący Sudańskiej Rady Rewolucyjnej Numeiri opuścił Trypolis, udając się w drogę powrotną do Chartumu. W najbliższym czasie ma być opublikowany wspólny komunikat.

Zdaniem obserwatorów politycznych, prezydent ZARA Naser, przewodniczący Libijskiej Rady Rewolucyjnej Kaddafi oraz generał Numeiri przedyskutowali problemy koordynacji wojskowej, politycznej i gospodarczej między tymi krajami.

W sobotę w godzinach południowych, trzech przywódcy spotkali się z oficerami libijskimi, którzy kierowali w weekend br. przewrotem, w wyniku którego obalona została monarchia. Prezydent Naser nadał pułkownikowi Kaddafiemu jedno z najwyższych odznaczeń egipskich.

W Trypolisie zapowiedziano, że wizyta prezydenta Nasera w Libii została przedłużona o kilka dni. W sobotę udaje się on do Benghazi, gdzie wygłosi przemówienie na wiecu.

Agencja MENA donosi, że prezydent Naser uda się 1 stycznia do Chartumu, by wziąć udział w obchodach święta niepodległości Sudanu. Wcześniej on tam ważne przemówienie polityczne.

Algieria zdecydowała się spełnić w najbliższym czasie wszystkie obowiązki, których się podjęła w celu udzielenia pomocy ofiarom agresji izraelskiej. Algieria nie uchyli się również od „poniesienia ofiar, które będą konieczne dla umocnienia potencjału walczących krajów arabskich”. — głosi komunikat rządu algierskiego.

## Brandt o rozmowach z Polską

Kancelarz NRF, Willy Brandt w wywiadzie dla „Koelner Stadt Anzeiger”, który ukazał się w sobotę, poruszył szereg problemów polityki wewnętrznej i zagranicznej swego rządu.

Brandt stwierdził w swym wywiadzie, iż nowy rząd bniński w dalszym ciągu gówna-

uwagę koncentrować będzie na kwestiach polityki wewnętrznej. Omawiając problemy polityki zagranicznej, Willy Brandt nawiał do oświadczenia prezydenta Polki złożonego w Sejmie i powiedział, iż rząd NRF zwraca uwagę na to, że rządu polskiego jasno zdawał sobie z tego sprawy, że z rozmów między Niemcami zachodnimi a Polską, nie można wytyczyć problemu granicy europejskiej w ogóle, a w szczególności problemu granicy na Odrze i Nysie.

Nawiązując do odpowiedzi Polki na notę rządu bnińskiego Brandt powiedział: „Będziemy więc rokować i wiemy, że ten ważny temat trzeba przy tej okazji omówić i że strona polska od początku stwierdza, iż jest to dla niej rodzaj warunków wstępnych”.

## Krwawe święta w Nigerii

Blisko dwa tysiące Biafranów i żołnierzy federalnych sił nigeryjskich poniosło śmierć w krwawych walkach w okresie świąt Bożego Narodzenia. Nastąpiło nasilenie działań zbrojnych we wszystkich sektorach frontu.

Z portu w Cherbourg

## Pięć okrętów wojennych zniknęło bez śladu

Takiej sensacji Francja nie miała już dawno. Pięć okrętów wojennych nagle zniknęło, przed padło bez śladu. Pięć kanonierek zbudowanych w stoczni w Cherbourg opuściło nagle w noc wigilijną port, udając się w nieznany kierunek. Okrety te były przeznaczone dla Izraela. Przed pięciu laty rząd izraelski zamówił w stoczni cherbourskiej 12 nowoczesnych kanonierek, z których 7 zostało dostarczonych. Tel-Awiewowi, przed nabożeniem przez gen. de Gaulle'a całkowitego embargo na dostawy francuskiego sprzętu wojskowego dla Izraela. Pozostałych pięć, z których ostatnia została wodowana zaledwie przed kilkoma dniami, było to unieruchomionych w Cherbourg w związku z nałożeniem embargo.

Są to nowoczesne kanonierki o wyporności 250 ton, 45 metrów długości i 7 metrach szerokości, rozwijające szybkość do 40 węzłów, tj. 70 kilometrów na godzinę. Ich uzbrojenie składa się z działek i karabinów maszynowych produkcji włoskiej oraz rakiet produkcji izraelskiej miało być zamontowane w jednym z portów izraelskich.

Jest rzeczą charakterystyczną, że pierwsze informacje o „zni-

knęciu” kanonierek z Cherbourg ogłosił w piątek wieczorem amerykańskie agencje prasowe Associated Press i United Press International. Za nimi wiadomość tę podały francuskie rozgłośnie radiowe. Francuska Agencja Prasowa AFP w nocy z piątku na sobotę, potwierdziła te informacje, dodając, że okręty opuściły port potajemnie i że załogi kanonierek nie dokonały odpowiednich formalności paszportowych ani celnych.

Kapitanat portu w Cherbourg odmówił udzielenia jakich-

(Dalszy ciąg na str. 2)

## W kwietniu rozstrzygnięcie konkursu na Centrum Zdrowia Dziecka

Dotyychczasowe daty przekroczyły 100 min. zł

W sobotę przewodniczący Komitetu Wykonawczego Budowy Pomnika — Centrum Zdrowia Dziecka, min. Janusz Wieczerka przyjął przedstawicieli MSZ — dyrektora departamentu konsu-

larnego Jerzego Roszaka i wicedyrektora tego departamentu Stanisława Fichlę, którzy przekazali na jego ręce dar pieniężny w wysokości 2,5 tys. dolarów na budowę Centrum Zdrowia Dziecka od Polonii brytyjskiej.

Dotychczasowe dotacje i dary na Pomnik — Centrum Zdrowia Dziecka przekazywani już — łącznie ze zobowiązaniami rzeczowymi — 100 mln zł. Ponad 60 tys. dolarów wpłynęło na fundusz budowy od Polonii zagranicznej. Zobowiązania rzeczowe — w sferowanej robotniczo, materiałach budowlanych czy wyposażeniu wnętrza przekroczyły już wartość 40 mln zł. I tak np. polscy hutnicy zobowiązali się wyprodukować dla Centrum Zdrowia Dziecka stal wartości ponad 20 mln zł i pokryć koszt leju produkcji z własnych funduszy.

Projekt Centrum Zdrowia Dziecka znajduje się obecnie na planach architektów — uczestników konkursu, którego

(Dalszy ciąg na str. 2)

„Badger State” nie dopłynął do Wietnamu

## Eksplzja bomb i rakiet Nie znany los 25 osób

W piątek nastąpiła eksplozja na pokładzie amerykańskiego transportowca „Badger State”, który wypłynął z portu Seattle w stanie Waszyngton z ładunkiem rakiet oraz bomb, przeznaczonych dla amerykańskiego korpusu ekspedycyjnego w Wietnamie południowym. Punkt tem docelowym statku była baza morsko-powietrzna Da Nang. Eksplozja nastąpiła w momencie gdy „Badger State” znajdował się w odległości około 1000 km na północny wschód od wyspy Midway na Pacyfiku. W tej strefie panował silny sztorm,

w wyniku czego okręt zaczął tonąć. Załoga po wysianiu drogą radiową sygnału S.O.S. opuściła pokład. W godzinę później nastąpił wybuch.

Na pomoc tonącemu pospieszył statek grecki „Khan Star”, który wywolił z morza 14 spośród 39 członków załogi. Los 25 pozostałych osób jest dotychczas nie znany.

Jak ujawnił rzecznik marynarki wojennej USA, na pokładzie statku znajdowało się 8.900 rakiet i różnego kalibru bomb, w tym również bomby 900-kilogramowe.

## Czy grypa może nas zaatakować?

We Włoszech choruje 15 mln ludzi; we Francji, Belgii, Anglii, grypa przetrzeździła załogi fabryk i osady biur; wzrost zachorowań o charakterze epidemicznym sygnalizują również inne kraje zachodnie.

W Polsce grypa na razie nie ma. Mimo to służba zdrowia zarządziła ostre pogotowie. Powstaje jednak pytanie: czy rzeczywiście musimy obawiać się grypy, skoro „gościła” już w naszym kraju na początku 1969 r.? Przecież epidemie tej choroby zdarzają się zwykle co parę lat?

Zanim odpowiemy na to py-

tanie, sięgnijmy do historii. Od jak dawna właściwie nawięźda nas grypa? Nie ustalono tego. Nie wiadomo np., czy nie była nią któraś z są lejających przed wiekami „zaraz mowowych”. Właściwa grypa rozpoznano dopiero pod koniec ubiegłego stulecia.

Wówczas to, w latach 1889-1891, przeszła przez wszystkie części świata. Ciekawe też, że od tej chwili epidemie grypy zaczęły się powtarzać co parę lat z zaskakującą regularnością, czego przykładem nie notowano. Sprawa to wręcz nie, jak gdyby zarazek grypy po każdym ataku wy-

czywał i nabierał sił do ponownego zaatakowania ludzkiego organizmu.

Obecnie przyjmuje się, że grypa o charakterze epidemicznym zdarza się co parę lat, zaś epidemie — przy niezwykle ostrej formie choroby — co parę dziesiątków lat. Wiemy, że w 1918 r. polączanie grypy „hiszpanki” z panującym równocześnie — a mylnie traktowanym jako grypa — nagminnym zapaleniem mózgu, kosztowało świat 20 milionów istnień ludzkich.

Wirusa grypy (typ A) udało się nieznany wyizolować dopiero w 1933 roku. Później

wykryto, że istnieją jego odmiany. Kolejny typ B został ujawniony w 1941 r., a po wojnie dotychczas typ C. Każdy z nich atakuje inaczej — rozległe epidemie zawiązały wirus A, ogniskowe wywołuje wirus B, natomiast wirus C przynosi — na szczęście rzadko — grype „plucna”.

W licznych pracowniach naukowych odkrywano nowe właściwości tego wirusa rozpoznając kolejnych „mutantów”. I tak grypa „azjatycka” z roku 1957, która spowodowała

(Dalszy ciąg na str. 2)

PRZEWODNICZĄCY Izby Nizszej parlamentu irańskiego P. M. H. Riaz dokonali 25 grudnia br. w obecności ambasadora PRL E. Musielaka uroczystego otwarcia cukrowni w Isfahanie. Jest to jedna z siedmiu cukrowni dostarczonych przez Polskę do Iranu.

JAK WYNIKA z pierwszych doniesień na temat wyborów parlamentarnych w Japonii, rządząca Partia Liberalno-Demokratyczna zdobyła ok. 80 proc. głosów.

Rządząca partia zdobędzie prawdopodobnie 244 mandaty w parlamencie, opozycyjna Partia Socjalistyczna — 60 mandatów, partia Komeito (buddystów) — 15, socjaldemokraci — 8, komuniści — 3, a niezależni — 10.

SZTUCZNY satelita „Interkosmos-2” zbudowany w ramach współpracy naukowej przez uczonych i techników z różnych krajów obozu socjalistycznego pracuje normalnie.

W PIERWSZY dzień świąt na autostradzie łączącej Augsburg i Ulm, w południowej części NRF, doszło do wielkiego karambolu z udziałem ponad 150 samochodów. W wyniku „Jańcu-chowej” kolizji 42 osoby odniosły mniej lub więcej poważne obrażenia. Straty materialne z powodu uszkodzonych samochodów wynoszą 400 tys. marek (110 tys. dolarów).

PREMIER Afganistanu N. Etemadi przyjął w piątek przebywającego w Afganistanie z oficjalną wizytą przyjaciela ministra obrony ZSRR, marszałka Andrieja Greczka i towarzyszące



Zawszad wszystkim

mu osoby. Premier podkreślił z zadowoleniem, że przyjaźnielskie stosunki między Afganistanem a Związkiem Radzieckim umacniają się we wszystkich dziedzinach, w tym również w dziedzinie wojskowej i wyraził wdzięczność rządowi radzieckiemu za udzielaną Afganistanowi pomoc gospodarczą.

W OKRESIE świątecznym na autostradach Stanów Zjednoczonych zginęło 250 osób.

W INDOEZJI aresztowano pewną ilość osób podejrzanych o związki z nielegalną indonezyjską Partią Komunistyczną lub innymi grupami wyrotowymi.

TRWA STRAJK dwóch tysięcy pracowników czterech fabryk przemysłu lotowego w mieście Khulna we Wschodnim Pakistanie. Żądają oni podwyższenia zarobków.

JEDYNI 22 procent obywateli brytyjskich wypowiada się za przystąpieniem do EWG, podczas gdy 3 lata temu za tym posunięciem opowiadało się 66 procent.

W HOLLYWOOD na Florydzie rozpoczął się w sobotę wielki festiwal muzyki młodzieżowej (rock - festival). Zgromadził on około 35 tys. osób i ma potrwać 22 godziny.

W PALERMO na Sycylii prokurator generalny wydał nakaz aresztowania 15 osób oskarżonych o udział w strzelaninie 10 grudnia na terenie przedsiębiorstwa budowlanego „Moncada”. Zginęło wówczas 4 ludzi. Władze przypuszczają, iż podłożem tego zamachu był zatarg między dwiema bandami mafii sycylijskiej.

WSCHODNIE wybrzeże USA nawiedziły gwałtowne huragany, które spowodowały znaczne zniszczenia w stanach Luizjana, Georgia i Floryda. Zanotowano również ofiary w ludziach.

W 24 GODZINY po wysadzeniu w powietrze części rurociągu naftowego na terenie Zambii, dokonano następnej, tym razem nieudanej próby wysadzenia mostu na rzece Ruaha, na drodze z Zambii do Tanzanii.

W ZWIĄZKU z wprowadzeniem na Filipinach programu oszczędnościowego, od stycznia 1970 roku zostanie zwolnionych z pracy 40 tysięcy pracowników państwowych.

KORESPONDENT „Trybuny Ludu”, red. Zygmunt Słonkowski wraz z żoną i 14-letnią córką oraz nowo przybyły do Pekinu korespondent Węgierskiej Agencji MTL, Baracs Denes, zostali zatrzymani na blisko 6 godzin. Powodem zatrzymania ich było jakoby przekroczenie strefy zakazanej w parku pekińskim, do którego udali się na spacer. O istnieniu takiej strefy zakazanej nie informował żaden napis. Park ten jest czystym miejscem spacerów cudzoziemców.

SPROWADZONE do Bieszczadów przed 6 laty stado żubrów stało się powiększa. Do chwili obecnej przybyło tu 19 żubrząt, w bież. roku — cztery.

Obecnie na terenie Bieszczadów żyje na wolności 36 żubrów. Największe stado liczące 24 sztuki przebywa w rejonie nadleśnictwa Stuposiany, pow. Ustrzyki Dolne.

# Pięć okrętów wojennych zniknęło bez śladu

(Dokończenie ze str. 1)  
Kolejne wyjaśnienia na ten temat. Całkowicie milczenie zachowało również francuskie Ministerstwo Sił Zbrojnych.  
O tym w jak wielkiej tajemnicy i z jak dużym pośpiechem nastąpiło przeprowadzenie całej operacji, świadczy najpełniej fakt, że oficjerowie okrętów pozostawili na nabrzeżu na wietrze swoje samochody. Kanoierki miały bowiem nielegalnie załogę izraelską, która ich strzegła i opiekowała się nimi. Obserwatorzy uważają, że jest rzeczą niemożliwą, aby okręty mogły niepostrzeżenie opuścić Cherbourg, który jest francuską bazą wojсковą, wyposażoną w radary i inny sprzęt detekcyjny.

Ambasada Norwegii w Paryżu opublikowała specjalny komunikat stwierdzający, że okręty, które wypłynęły z Cherbourg pod flagą norweską, nie są zarejestrowane w Norwegii. W konsekwencji więc — głosi komunikat — okręty te nie mają prawa postugować się flagą norweską. Komunikat do daje, że norweskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych przekazało powyższą informację rządowi francuskiemu za pośrednictwem ambasady francuskiej w Oslo.  
Gdzie więc udaly się kanoierki, co prawda jeszcze nie jest wiadomo, ale przypuszczalnie udały się do celów wojсковych, wyposażone w radary i inny sprzęt detekcyjny.

# Spółeczeństwo stolicy oddało hołd pamięci zamordowanych przez hitlerowców mieszkańców Wawra

Przed 30 laty — 27 grudnia 1939 r. w Wawrze koło Warszawy doszło do pierwszej masowej egzekucji dokonanej na ludność cywilną przez policjantów 4 batalionu „Policji Regimentu Warszawski”. Zginęło wówczas ponad 110 mężczyzn — mieszkańców Wawra i Anina — nazwiska 107 widnieją na pomnikowych obeliskach wzniesionych na miejscowym cmentarzu.

Pretekstem tej potwornej zbrodni było zabicie 2 podoficerów niemieckich przez znanych kryminalistów podwarszawskich, podczas bijackiej awantury w kawiarni. O te tego czynu dobrze wiedzieli Niemcy w chwili mordowania niewinnych ludzi. Wśród ofiar egzekucji byli również osoby pochodzenia niemieckiego i dwóch obywateli amerykańskich. Egzekucja ta była pierwszym ogniem długiego łańcucha zbrodni hitlerowskich, popełnionych w Warszawie na ludność cywilną. Warto przypomnieć, że w ciągu 63 dni Powstania Warszawskiego obrawcy niemieccy wymordowali ponad 200 tys. mieszkańców miasta.

W sobotę, w 30 rocznicę tamtej zbrodni, społeczeństwo Warszawy oddało hołd pamięci pomordowanych, składając wieńce i kwiaty w miejscu ich spoczynku na cmentarzu w Wawrze.

# Dochody i wydatki ludności

(Dokończenie ze str. 1)  
mysłowych zgodnie z faktycznym popytem.  
Omówiono także pewne mankamenty występujące jeszcze ciągle w naszej sytuacji rynkowej, a w szczególności niedostateczny rozwój usług.  
Szczególny nacisk położono na konieczność bezwzględnego przestrzegania od początku roku, ustalonych w Narodowym Planie Gospodarczym i budżecie państwa na 1970 r., nakazów oszczędnego wydatkowania środków finansowych i budżetowych. Dotyczy to m. in. wydatków z bezosobowego funduszu państwa, wydatków na podróże służbowe, zakupów materiałów i wyposażenia biurowego, wydatków reprezentacyjnych, a także zamówień na roboty i usługi oraz dostawy kooperacji nieulecanej jednostkom gospodarki nieulecanej.  
Przy udzielaniu kredytów go spodarcze chiłpskiej i ludności, banki powinny większą uwagę zwracać na konieczność elastycznego działania, dostosowując swą politykę w tym zakresie zarówno do wymogów sytuacji płatniczej kredytobiorców, jak i do sytuacji rynkowej. Banki zobowiązano do zabezpieczenia pełnej spłaty przypadających w I kwartale rat udzielonych kredytów, a wydziały finansowe rad narodowych — do energicznej ścigania należnych państwu podatków i opłat. Specjalna uwaga powinna być zwrócona na jednostki gospodarki nie

uspołecznionej, osiągające wysokie obroty i dochody: konieczne jest również rozwinięcie szerszej działalności kontrolnej w celu wyeliminowania zdarzających się jeszcze przypadków uchylania się od obowiązków podatkowych.  
Kolegium zapoznano się również ze zgłoszonymi i zapowiedzianymi przez prezydya woj. rad narodowych wnioskami do trybunału prawniczej sytuacji pieniężno-rynkowej w poszczególnych województwach.

# Podróż wiceprezydenta USA

Od piątku, 26 grudnia wiceprezydent USA, Spiro T. Agnew odbywa podróż do krajów Azji i strefy Pacyfiku. Odwiedzi on Filipiny, Syjam, Nepal, Afganistan, Malajzję, Singapur, Indonezję, Australię i Nową Zelandię, a ponadto — jak powie dział — chciałby „zahaczyć” o Wietnam.  
Jednym z głównych celów jego misji jest zbadanie reakcji krajów Azji i strefy Pacyfiku na tzw. „doktrynę guamską”, proklamowaną przez prezydenta Nixona na wyspie Guam, pod czas jego podróży do Azji latem 1969 r.  
Sam prezydent Nixon, wyjaśniając charakter podróży Agnewa, powiedział, że chodzi o przedyskutowanie z przywódcami poszczególnych krajów planów USA, które mają być zrealizowane po zakończeniu wojny wietnamskiej. Plany te zmierzają m. in. do przetrzeźwienia na sojuszników USA większej części cięzarów związanych z tłumieniem ruchu narodowo-wyzwoleńczego.

# Nacjonalizacja gospodarki w Indiach

Kierownictwo Indyskiej Partii Kongresowej ogłosiło w sobotę w Bombaju program polityki gospodarczej, który po raz pierwszy określa termin wykonania kilku reform obiecanych przez rząd Indry Gandhi.  
Zapowiada on „rychłą” nacjonalizację ubezpieczeń ogólnych, importu surowców i handlu zbożem, zniesienie pewnych feudalnych przywilejów w rolnictwie (do końca przyszłego roku) i podjęcie kroków w celu wprowadzenia górnej granicy własności w miastach.

# KRONIKA WYPADKÓW

- ◆ Podczas wyjeżdżania z Dworca Kaliskiego tramwaj linii 24/4 i jadąca obok tramwaju taksówką numer boczny 296, wyjechała drogą karetkę „R”. Pogotowie Ratunkowe. Doszło do zderzenia. Pojazdy zostały uszkodzone. Ofiar w ludziach nie było.
- ◆ Na ul. Wólczańskiej autobus IR 46-78 prowadzony przez K. Kwaśniewskiego wjechał przy czerwonym świetle na skrzyżowanie ulic i spowodował zderzenie z „Wartburgiem” prowadzonym przez W. Kaniewskiego. Kierowca „Wartburga” doznał obrażeń ciała. Samochody zostały rozbite.
- ◆ O godz. 13.18 na ul. Armii Czerwonej samochód ciężarowy uderzył w tramwaj linii 23/2. Pojazdy zostały nieznacznie uszkodzone. Przerwa w ruchu trwała ok. 15 minut.
- ◆ W Tuszynie wyjeżdżający z bocznej drogi samochód osobowy IR 89-51 uderzył w tramwaj linii 42/5. Trzy osoby jadące w samochodzie doznały obrażeń ciała. Samochód został uszkodzony. Przerwa w ruchu trwała ok. 100 minut. (z)

# 6 samolotów stracił Izrael nad Kanalem Sueskim

Sobotnia prasa kairska podaje szczegóły izraelskiego ataku lotniczego w strefie Kanalu Sueskiego. Dziennik „Al-Ahram” stwierdza, że czwartkowy nalot izraelski na pozycje egipskie zakończył się całkowitym niepowodzeniem, mimo iż trwał on 8 godzin. Samoloty izraelskie na skutek ognia egipskiej artylerii przeciwlotniczej zrzucały bomby z dużą odległości. Artyleria ZRA zestrzeliła 6 samolotów nieprzyjacielskich. Nalot izraelski spowodował tylko niewielkie straty na stronie egipskiej. Jedna osoba została zabita, a 8 rannych.

# Pod ostrym kątem Zimny szpital i... chorzy

Tegoroczna zima daje się nam we znaki, a specjaliści od aury zapowiadają jeszcze większe mrozy. I w tej sytuacji meteorologicznej jeden z łódzkich szpitali przeżywa poważne kłopoty. Chodzi o szpital choroób płuc w Lagiewnikach, a konkretnie — nowy pawilon szpitalny.  
Zacząć trzeba od początku, czyli od projektu. Opracowany przez Warszawskie Biuro Projektów, swój egzamin praktyczny w tych trudnych warunkach „oblał”. Dosłownie i w przenośni. Zie zaprojektowane dachy, pod rzym kątem ustawione i w dodatku zbyt cienkie, przepuszczają wodę we wszystkich niemal miejscach. W dodatku, szpital zamiast gwarantowanych na rok bieżący dostaw 1.400 ton koksu, dostał tyl

# Pierwszy ambasador Boliwii w Moskwie

Były senator Julio Garret Ayllon opuścił w sobotę La Paz udając się do Moskwy, gdzie obejmie stanowisko pierwszego ambasadora Boliwii w Związku Radzieckim. Oba kraje uznały się wzajemnie w roku 1945, ale wymiana ambasadorów nastąpiła dopiero po obaleniu we wrześniu bieżącego roku reakcyjnej junty boliwijskiej. Nowy rząd generała Ovando Candia dąży do poprawy stosunków z krajami socjalistycznymi.

# Pogoda

Zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane, mglisto. Temperatura minimalna minus 18 stopni, maksymalna około minus 12 stopni C. Wiatry słabe, zmienne. Jutro nadal mroźno. Pogoda bez większych zmian.  
Słońce dziś zajdzie o 15.33, a jutro wzejdzie o 7.51. Imieniny obchodzą Teofila i Cezary. (z)

# W kwietniu rozstrzygnięcie konkursu

rozstrzygnięcie nastąpi w kwietniu 1970 r. Udział w konkursie jest honorowy, a nagroda dla zwycięzcy będzie wcielenie jego projektu w życie.  
Planuje się, że pod koniec 1970 r. nastąpi uroczystość wmurowania kamienia węgielnego, a w 1971 r. rozpocznie się budowa obiektu. Pomnik — Centrum Zdrowia Dziecka, którego koszt budowy wyniesie ok. 500 mln zł, zlokalizowany będzie w Międzyzlesiu na 20 ha zalesionego terenu — za szpitalem kolejowym. Stołeczna Rada Narodowa zaplanowała równoczesne wybudowanie tam z własnych funduszy zaplecza mieszkaniowego i handlowego. Przewiduje się, że zakończenie budowy nastąpi w 1975 r. i Centrum Zdrowia Dziecka zapelnia pierwszy mali pacjenci.

# SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT

# O nagrody jubileuszowe „Dziennika Łódzkiego” Łyżwiarze całego kraju zgłaszają się do mistrzostw Polski

Sekretariat ŁOZ Łyżwiarstwa Figurowego otrzymuje codziennie obszerną korespondencję. Zgłaszają się z całego kraju zawodnicy i zawodniczki, którzy niebawem będą walczyć na lodowisku Pałacu Sportowego o tytuły mistrzów Polski.

Mistrzostwa rozpoczną się 9 stycznia o godz. 8 rano jazdą obowiązkową kobiet, a o godz. 13.30 nastąpi uroczystość otwarcia zawodów, które odbywać się będą o nagrody jubileuszowe „Dziennika Łódzkiego”.

KS WARSZAWIANKA: E. Kryszkiewicz i para taneczna B. Migdał i A. Wojtaszek.  
KS ODRĄ OPOLE: W. Wołoszyński, A. Kempłński, E. Maciążek.  
KS OGNIWO SZCZECIN: A. Nurczyńska, M. Michalak, M. Siewlecz, P. Roszko, L. Jankowska, P. Godlewski i para taneczna H. Gordon i W. Bańkowska.  
Jak dotychczas brak jest oficjalnych zgłoszeń zawodników z klubów łódzkich. (m)

# Szachista B. Spasski najlepszym sportowcem ZSRR

Rzadko się zdarza, żeby szachistę wybrano najlepszym sportowcem kraju. Na to wyjątkowo zaszczytne wyróżnienie, wśród dziennikarzy ZSRR, zasłużył 32-letni mistrz świata w szachach Borys Spasski.  
Dalsze miejsca zajęli A. Rodina i A. Ulanow (mistrzowie świata w jeździe figurowej), N. Czizowa (rekordzistka świata w pchnięciu kulą) i A. Bondarczuk (rekorzysta świata w rzucie młotem). Na liście wyróżnionych znajduje się jeden tylko piłkarz W. Muntian.

# Sylwestrowy turniej szachistów Startu

Start organizuje w piątek, 26 bm. o godz. 18 w sali przy ul. Piotrkowskiej 243 sylwestrowy turniej szachowy. Zapisy przyjmowane będą na miejscu przed rozpoczęciem zawodów.  
Dla zwycięzców — cenne nagrody.

# Liga angielska

Arsenal — Newcastle 0:0  
Crystal Palace — Chelsea 1:5  
Derby — West Bromwich 2:0  
Ipswich — Tottenham 2:0  
Leeds — Everton 2:1  
Liverpool — Sheffield Wed. 2:1  
Manchester City — Burnley 1:1  
Manchester City — Burnley 1:1  
Southampton — Stoke 0:0  
Sunderland — Manchester U. 1:1  
West Ham — Nottingham 1:1  
Wolverhampton — Coventry 0:0  
Aston Villa — Middlesbrough 0:0  
Blackburn — Portsmouth 0:3

# Tylko jedna załoga Polski startuje w rajdzie do Monte Carlo

Przygotowania do największej imprezy samochodowej Europy — rajdu do Monte Carlo dobiegają końca. Ustalono, że zawodnicy startować będą z Aten, Dover, Frankfurtu nad Menem, Lizbony, Monte Carlo, Reims i z Warszawy.  
Trasa z Warszawy przebiegać będzie przez miasta: Olsztyn, Gdańsk, Poznań, Wrocław do granicy w Kudowie, a następnie przez Pragę, Wiedeń, Linz do Monte Carlo.  
Przez tereny Polski przechodząca będzie również trasa, rozpoczynająca się w stolicy Norwegii — Oslo. Samochody przyjadą na punkt graniczny w Kolbaskowie, a następnie skierują się do Szczecina, Gorzowa, Zielonej Góry i Jeleniej Góry do punktu granicznego w Jakuszycach. W Pradze trasa ta łączy się z trasą warszawską.  
Rajd rozpocznie się we wszystkich punktach 16 stycznia i zakończony zostanie 21 stycznia. Składać się on będzie jak zwykle z rajdu łączącego od 3000 km do

3450 km oraz z drugiej części już na znacznie krótszej trasie łączącej 1500 km. Udział w tzw. drugim rajdzie wezmą tylko ci automobilisci, którzy nie przekroczą ustalonego limitu czasu, wyznaczonego dla rajdowców, startujących w pierwszym rajdzie.  
Ostatnim etapem będzie nocny wyścig na trasie górskiej, liczącej około 700 km. Dopuszczony do wyścigu będzie tylko 70 najlepszych załóg.  
Do rajdu zgłoszonych zostało 220 samochodów. Polska reprezentowana będzie przez Smorawinśkiego i Zembrzuskiego. Na starcie zabraknie Sobiestawa Zasady, który w tym czasie znajdował się będzie na trasie Londyn — Moskwa. Zasadą postanowiono w 1970 roku startować jedynie i wyłączać nie w rajdach długodystansowych. Nasi reprezentanci przejechali na treningu całą trasę z Warszawy przez Pragę i Wiedeń do Monte Carlo i oświadczyli, że jest ona wyciekowa trudna, że względu na liczne i trudne do pokonania zapy śnieżne oraz oblodzenia.

# Czy grypa może nas zaatakować?

(Dokończenie ze str. 1)  
za ok. 1,5 miliarda zachorowań, wywołana była przez wirusa A., który po dalszych przemianach zaatakował ludzkość ponownie w latach 1964-1965.  
Istnieje wiele hipotez na temat czynników pobudzających wirusa grypy do wywołania epidemii. Polski wirusolog, prof. dr Przemysław, na podstawie badań własnych, doszedł do wniosku, że wirus grypy pod koniec każdej epidemii słabnie, ale nie ginie i w czasie „odpoczynku” dostosowuje się do przeciwnika, jakiego wytworzyły się w czasie poprzednich epidemii w organizmie ludzkim. Stąd odmienność wirusa w czasie następnej epidemii.  
Czasem wirus grypy ogranicza się do jednego lub paru środowisk, bywa jednak i tak, że rozpowszechnia się na całym świecie, jak to miało miejsce na przełomie 1968-69 z odmianą „Hongkong”.

Gdyby było można stwierdzić w jaki sposób wirus grypy udaje się przetrwać okresy pomiędzy epidemiami, byłby on zapewne już opanowany. Na razie jednak istnieją na ten temat liczne i różnorodne hipotezy. Być może, wirus grypy ludzie noszą w sobie np. w drogach oddechowych, i przy sprzyjających okolicznościach — ale jakich? — rusza on do ponownego ataku. Fakt zapoczątkowania kolejnych epidemii w Azji nasuwa przypuszczenie, że nosicielem wirusa może być jakieś zwierzę azjatyckie.

W Polsce po wielkiej epidemii grypy „azjatyckiej” w roku 1957, kolejne epidemie powtarzały się rzadziej co dwa lata, przy czym stwierdzono, że w latach 1962 i 1964 atakowały nas dwa wirusy wspólnie — A, i B. Zakład Wirusologii PZH, przy współpracy z pracownikami wirusologicznymi wojewódzkich stacji sanitarno-epidemiologicznych, stwierdził m. in., że od 1957 r. usadowił się w naszym kraju wirus grypy A, O rozmiarach epidemii grypy wywołanej przez tegoż wirusa świadczą dane statystyczne — w miesiącach zimowych i wczesnym wiosną 1969 roku chorowało 4,5 mln osób.

Reasumując — czy mamy obecnie obawiać się nawrotu wirusa A? Oczywiście, trzeba się z tym liczyć — choć tegoroczna epidemia musiała nas udopornić. Profilaktycznie przebywamy więcej na świeżym powietrzu, spożywamy więcej owoców i nie stroniemy od witamin. Szczepionka przeciw grypie jest bowiem trudna do uzyskania. Każda odmiana wirusa wymaga odmiennej szczepionki — a wiemy, że zmienia się on zbyt szybko, by można było nadażyć z masową produkcją.

# Dnia 25. XII. 1969 r., zmarli

S. + P.  
**Jan Bolesław KRÓL**  
były dyrektor Centralnego do rządu Przemysłu Miejskiego w Rzeszowie, były prezes Zarządu Wojewódzkiego Handlowców i Producentów Drobiu w Warszawie, o czym zawiadomiamy pograżeni w głębokim smutku  
ZONA, DZIECI WNURI I RODZINA

# Dnia 27 grudnia 1969 roku zmarli

S. + P.  
**Antoni Nykiel**  
Wyprowadzenie zwłok nastąpi 29 grudnia 1969 roku o godz. 14.30 z katedry cmentarza na Radogoszczu o czym powiadamy Krewnych, Przyjaciół i Znajomych pograżeni w głębokim żalu  
ZONA, CÓRKA, ZIEĆ I WNUCZKA

# Dnia 25. XII. 1969 r. zmarła

S. + P.  
**Zofia Horochowa**  
z d. Witkowska.  
emerytowana nauczycielka Pogrzeb odbędzie się dnia 30. XII. br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza katolickiego przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadomiamy  
SYN, SYNOWA, WNUCZKA, SIOSTRA I RODZINA

# Dnia 24. XII. 1969 r. zmarła

S. + P.  
**Zofia Gałazka**  
ur. 13 lutego 1898 r.  
Pogrzeb odbędzie się 29 grudnia 1969 r. o godz. 14.30 z Kaplicy Starożytności przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadomiamy pograżeni w głębokim smutku  
CÓRKA, ZIEĆ I WNUK

# Dnia 26. XII. 1969 r. zmarli

S. + P.  
**Michał Różycki**  
Wyprowadzenie zwłok nastąpi 28 bm. o godz. 14.45 z kościoła św. Franciszka przy ul. Franciszkańskiej 29 na cmentarzu na Doli, o czym powiadamy pograżeni w głębokim smutku  
ZONA, CÓRKA, ZIEĆ I WNUCZKA

# Plan Anno 1970

## (Nasz komentarz)

MAMY ZATEM NOWY PLAN NA NOWY 1970 ROK. DŁUGOTRWALE NAD NIM DYSKUSJE W SEJMOWYCH KOMISJACH ZAKOŃCZYŁO TRZYDNIOWE, PLENARNE POSIEDZENIE IZBY. ŻYCZĄC SOBIE „DO SIEGO ROKU” POSŁOWIE ROZJĘCHALI SIĘ DO DOMÓW.

W OSTATECZNY KSZTAŁT UCHWAŁY O NARODOWYM PLANIE GOSPODARCZYM JAK I USTAWY BUDŻETOWEJ WNIEŚLI WIELE WNIKLIVYCH I WSZECHSTRONNYCH SPOSTRZEŻEŃ, WIELE KONKRETYJNYCH UWAG I WNIOSKÓW, KTÓRE POZWOLIŁY „ZGRAC” JAK NAJLEPIEJ POSZCZEGÓLNE WSKAZNIKI PRZYSZŁOROCZNEJ OFENSYWY GOSPODARCZEJ Z AKTUALNĄ SYTUACJĄ EKONOMICZNĄ KRAJU. TEN WYRAZ POSELSKIEJ PRACY I TROSKI ZNALAZŁ SWOJE ODBICIE W 16 POPRAWKACH DO PLANU, 3 DO BUDŻETU, W 20

## DEZYDERATACH ZGŁOSZONYCH POD ADRESEM RZĄDU.

Znamienne, że w stosunku do uchwalonego przez Sejm Narodowego Planu Gospodarczego nader często używa się nomenklatury wojskowej. Słyszysz się więc o wyrównaniu frontu, o oczyszczeniu przedpola, o dokonaniu manewru. Jest to bowiem szczególny etap w naszym rozwoju gospodarczym. Raz dlatego, że decydować będzie o ostatecznych wynikach bieżącej pięcioletki, dwa — że przygotowuje warunki startu następnego pięcioletnia.

Jeśli zatem mówi się o wyrównaniu frontu, rozumieć pod tym należy potrzebę uporządkowania dotychczasowej działalności, zwłaszcza inwestycyjnej, która ten front rozszerzyła ponad istniejące możliwości wykonawstwa i zaopatrzenia, nie gwarantując poniesionym nakładom finansowym szybkiego procentowania w formie konkretnych efektów produkcyjnych. W rezultacie po to, by oczyścić przedpole nowej pięcioletki, trzeba było przyhamować nieco tempo wzrostu inwestycji w roku przyszłym a skon-

centrować uwagę na tych placach budowy, które mają podstawowe znaczenie dla najważniejszych gałęzi naszego przemysłu, na które możemy skierować najlepszych wykonawców zapewniających oddanie tych obiektów w szybkim terminie i włączenie ich do procesów produkcyjnych.

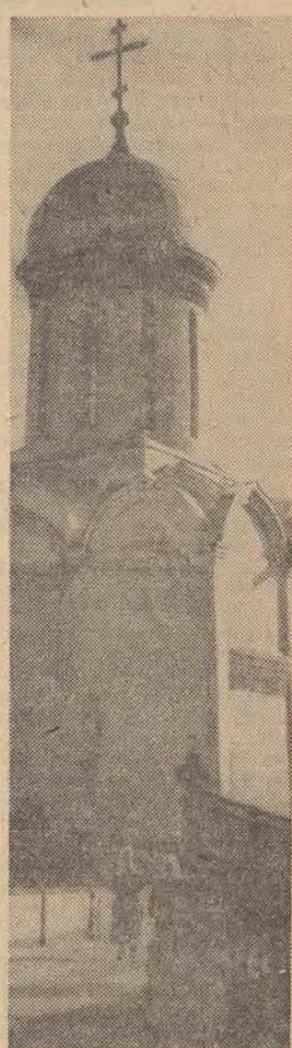
Jak bowiem trafnie powiedział jeden z posłów, „nie sztuka zacząć, ale sztuka skończyć”. Jeden obiekt oddany do użytku przedstawia daleko większą wartość niż trzy w postaci rozgrzebanych placów budowy.

Myślą przewodnią planu roku 1970 jest zatem stawka na intensywne kierunki rozwoju gospodarczego kraju, na bardzo poważny wzrost wydajności pracy, na przypasowanie naszych potrzeb do istniejących możliwości, na zapewnienie równowagi ekonomicznej. Odwrót od łatwego, a nie zawsze zgodnego z potrzebami, osiągnięcia sukcesów ilościowych przez duży wysiłek inwestycyjny i ekstensywne metody gospodarowania jest właśnie owym szczególnym manewrem ekonomicznym. Przyjmowane niegdyś wzory i metody w konstrukcji planów gospodarczych nie mają już dziś racji bytu.

Narodziła się więc koncepcja zbudowania przyszłorocznego planu na innej strukturze podziału dochodu narodowego — takiej, która by dawała zielone światło nowym, efektywnym metodom gospodarowania, gwarantowała dalszy wzrost płac realnych, zahamowała nadmierny przyrost zatrudnienia i nakłady, likwidowała wąskie gardła w naszej gospodarce, rzutujące na jej ogólną efektywność, zapewniła równowagę płatniczą w handlu zagranicznym, wreszcie umożliwiła selektywny rozwój poszczególnych branż.

Mniejsze nakłady inwestycyjne są więc posunięciem świadomym i rozsądnym. Decydując się na taki manewr, wyrównujemy nie tylko front prowadzonych robót przez koncentrację środków na najpilniejszych placach budowy, ale zyskujemy konkretne efekty rzeczowe, zwiększając wartość oddawanych do użytku obiektów. To one w końcu decydują o rozwoju produkcji a nie wielkość wstawianych w plan nakładów. Trzeba wiedzieć, że każdy plan jest swego rodzaju bilansem: z jednej strony niesie zadania gospodarcze, z drugiej środki na ich wykonanie. By jednak był to plan realny — obie strony bilansu muszą być wyrównane. Gwarancje takiej równowagi daje nam właśnie przyszłoroczny plan.

WIESŁAWA ŁASKOWSKA



„Mądrzy byli, o mądrzy, ci, co klasztor budowali. Na wzniesieniu, otoczonym grubymi murami — aby mataczcy czuli dystans, a i wrogowie nie mieli łatwego dostępu”.

(Korespondencja własna z Zagorska)

PSIE UNIWERSYTETY



PSIE UNIWERSYTETY

Na uniwersytetach dla czworonożnych panują stonki przypominające czasy feudalne. Za pochodzenie nie dają żadnych punktów, a bezwzględne pierwszeństwo ma dobrze urodzona elita, legitymująca się długim rodowodem. Komisje kwalifikacyjne nie mają najmniejszego zrozumienia dla słabości psich mam, którym zdarzyło się chociażby raz popełnić mezalians.

Myli się jednak ten kto sądzi, że czworonożnym studentem może zostać każdy, w czyich żyłach płynie błękitna krew. Kandydaci, którzy osiągnęli już wiek dojrzały — czyli skończyli rok, a nie przekroczyli dwóch lat — muszą odznaczać się wybitną inteligencją, wszechstronnym talentem i — co nie mniej ważne — dobrym charakterem. Takich wybitnych przedstawicieli psiego społeczeństwa wyszukują specjaliści pełnomocnicy, po czym kupują od właścicieli i kierują do Zakładu Tresury Psów Służbowych Milicji Obywatelskiej w Sułkowicach pod Warszawą. Jest to jedyny psi uniwersytet, jeśli nie liczyć zamkniętej szkoły prowadzonej przez Wojska Ochrony Pogranicza.

### ZANIM ZOSTANĄ WYCHOWAWCAMI

Zajęcia trwają od wczesnych godzin rannych. Są nadzwyczaj pracowite i to zarówno dla wychowawców jak i wychowanków. Każdy uczeń posiada własnego... profesora — funkcjonariusza MO, który zanim przystąpi do psiej edukacji, sam uczy się pilnie

Czytaj także na str. 4

Kariera psa jest sprawą nadzwyczaj skomplikowaną. Jeśli istota czworonożna chce w życiu zostać kimś — musi skończyć uniwersytet. Tymczasem na psie studia droga jest znacznie trudniejsza aniżeli na najbardziej popularne wydziały, najliczniej oblegane przez młodych przedstawicieli ludzkiej społeczności.

## PANORAMA

Niedzielny magazyn „Dziennika Łódzkiego”

Zagorsk — godzina, półtorej jazdy elektrycznym pociągiem od Moskwy. Mała stacyjka — ogromne wrażenie. „Płyną w chmurach złote kołpaki cerkwi staroruskim szykiem...” Kołpaki złote, bardzo złote i niebieskie, ze złotymi ogromnymi gwiazdami. Błyszczą, ciągną jak magnes. I ciągną do nich podróżni, i ciągną turyści. O drogę z dworca pytać nie trzeba. Trochę na dół, potem pod górę — i oto Troicko — Siergiejewska Ławra, czyli monastyr — klasztor, wylania się w całej okazałości.

Mądrzy byli, o mądrzy, ci, co klasztor budowali. Na wzniesieniu otoczonym grubymi murami — aby mataczcy czuli dystans, a i wrogowie nie mieli łatwego dostępu. Wysoko w górę — aby trzymając się ziemi pazurami, być jednocześnie bliżej nieba. Bogato i pięknie, jakby nie z tego świata, — aby każdy postronny czy to cesarz, czy to chłop czuł się w obliczu tego wszystkiego mniej niż chłopem i mniej niż cesarzem... Zaczęło się to budowanie w początkach XIV wieku i trwało pół tysiąca lat. Klasztor печенiał budowlami od wewnątrz i obrastał chałupkami od zewnątrz. Na wzniesieniu na terytorium ławy przybywało soborów i cerkwi, a u podnóża — wiosek, z których z czasem powstaje osiedle, a potem miasto Siergiejew, od 1936 r. nazywane ZAGORSK.

Jest rok 1423 — stoi już pierwsza kamienna na terenie klasztoru, budowa: Troicki sobór — najstarszy, który czasów naszych doczekał, niepowtarzalny bo ikonami Rublowa i jego uczniów wypełniony. W 1476 r. powstaje prześliczna lekka i kształtna Duchowska Cerkiew. Jest rok 1555 — jest budowany przez 36 lat Uspienski sobór. Jest XVI w. i Troicko-Siergiejewska Ławra staje się opasana grubym murem twierdzą. Już nie tylko duchowo — ekonomicznie, ale i wojskowa podpora moskiewskiego państwa. Jest wiek XVII — wiek narodzin wspaniałej Uliczajki baszty, wiek powstania szpitala, carskiego zamku i jadalni. Jest wiek XVIII — buduje się okazały dom metropolity i 87-metrowa, z daleka widziana i stylizowana, dzwonnica. Klasztor ma „przypisanych” 106 tysięcy chłopskich dusz i 214 tys. dziesięcin ziemi. Jest wiek XIX — do klasztoru należał już także pierwsze fabryczki. Jest wiek XX — rok 1920. Troicko-Siergiejewska Ławra w myśl specjalnego dekretu podpisanego przez W. I. Lenina, staje się muzeum historii sztuki. Nie jest to jednak zwyczajne muzeum, a tzw. „muzeum-zapowiednik”, muzeum — rezerwat. I może to określenie po polsku brzmieć nie zupełnie właściwie, ale właściwie najlepiej i najdokładniej oddaje charakter zagorskiego muzeum.

(Dalszy ciąg na str. 5)

twarzą, w twarz  
IRONIA

Czy polecimy na Marsa

Mars od starożytności przyciągał wzrok i umysł człowieka. Gdy poznano bliżej jego cechy fizyczne, wydawało się, że właśnie tam powinny występować warunki sprzyjające rozwojowi życia, a nawet — jak mniemano — istot inteligentnych.

Dziś sprawa, zwłaszcza hipotetycznych Marsjan stała się mocno wątpliwa. Po uzyskaniu wyników lotów próbników typu MARINER wiadomo, że Czerwona Planeta wyglądem przypomina bardzo Księżyc, choć otoczona jest pewną atmosferą i występuje na niej, w znikomych wprawdzie ilościach, woda.

Z grubeza rzecz biorąc, jeśli pominiemy różnice w składzie chemicznym „powietrza” marsyjskiego, na po-

wierzchni tej planety panują warunki takie, jak w stratosferze Ziemi, na wysokości około 18 km. Gdyby miał tam przebywać człowiek, musiałby on korzystać ze skafandrów niewiele różniących się od ciężkiego stroju księżycowego pierwszych lunonautów.

Oczywiście, lot człowieka na Marsa nie mógłby się odbyć nawet za lat 5. Astronautyka jest dziedziną, która operuje w środowisku zupełnie odmiennym od tego wszystkiego, co znamy na Ziemi. Z tego też powodu wyprawa na Czerwoną Planetę — znacznie przecież bardziej odległą od Ziemi niż Księżyc — wymaga szczególnych przygotowań.

Warunkiem zasadniczym realizacji podróży na Marsa jest dysponowanie odpowiednimi

rakietami nośnymi, wyposażonymi w dostatecznie potężne silniki. Współczesne rakiety o napędzie chemicznym nadają się zupełnie dobrze do wysyłki dużych nawet próbników, a więc obiektów bezzałogowych o znacznej masie. SATURN-5 np. wykorzystywany w lotach ludzi na Księżyc, może służyć do wyprawienia jednocześnie aż 2 próbników Marsa klasy VOYAGER, a zatem o masie po 10 ton — łącznie 20 ton.

Do realizacji lotu załogowego na Czerwoną Planetę nawet taki olbrzym jak SATURN-5 nie wystarczy. Sam statek, w którym leciłiby astronauty (czyli kosmonauci udający się na Marsa), musiałby być odpowiednio większy od APOLLO. Ze względu na długie czasy podróży, rzę-

du roku, a nawet więcej, konieczny jest pewien komfort niezbędny do utrzymania kondycji fizycznej i psychicznej. Niepomniernie większe niż w przypadku lotu na Księżyc muszą też być zapasy tlenu, wody, środków żywnościowych itd.

Najpoważniejszą przeszkodą w urzeczywistnieniu wyprawy na Marsa stanowią bariery: fizjologiczna i psychologiczna. Nie jest wiadome, czy ciało czło-

wieka jest w stanie znieść trudny podróży na tak długiej trasie i czy odosobnienie i osobliwość środowiska kosmicznego — odległej przestrzeni międzyplanetarnej — nie staną się nadmiernym balastem dla ludzkiej osobowości. Jakkolwiek jednak przedstawiają się sprawy, trzeba próbować.

Pierwsi ludzie mają więc pojechać na Marsa około 1980—85 roku.

Dr OLGIERD WOLCZEK



przez dłuższy czas. Program dla wychowawców skierowanych do Sułkowiec z całego kraju. — z komisariatów i komend MO — zawiera przedmioty teoretyczne i zajęcia praktyczne. Wykłady obejmują: kynologię, anatomię, teorię i taktykę tresury, a także praktyczne zastosowanie czworonożnych pomocników w służbie kryminalnej i prewencyjnej. Gdy słuchacze wykażą się odpowiednią wiedzą z wymienionych dziedzin, przystępują do ćwiczeń praktycznych z psami, prowadzonych pod kierunkiem i nadzorem doświadczonych instruktorów.

### DROGA DO CENZUSU

Sułkowiecki „Gaudeamus” jest dniem radosnym. Czworonożni studenci poznają swoich wychowawców, z reguły wielkich miłośników zwierząt. W przyszłości najczęściej stają się oni ich troskliwymi opiekunami, wymagającymi szefami, wiernymi przyjaciółmi, z którymi nie zostają się w najniebezpieczniejszych godzinach służby.

Teraz jednak wychowawcy nie znają pobłażania. Przez 6-8 godzin dziennie wytrwale przerabiają program, każąc uczniom po setki razy powtarzać te same ćwiczenia, często godne akrobatów. Bo wiadomo np., że pies po drabinie, zwłaszcza wysokiej, wspinać się nie lubi. Musi też wysoko skakać, aby pokonywać wiele przeszkód terenowych. Każda chociażby najmniejsza niesubordynacja jest natychmiast karana. Program obejmuje m. in. szeroki zestaw ćwiczeń z posłuszeństwa. Wszystkie są to jednak jeszcze „szczęściwe igraszki” wobec trudnych specjalnych ćwiczeń z zakresu obrony przewodnika, napaśnięcia i atakowanego przez groźnego przestępcę. Gdy wychowankowie zdobędą już te umiejętności, uczą się przeszukiwania terenu otwartego i zabudowań, tropienia ukrywających się ludzi i przedmiotów, porównywania woni osób i rzeczy. Biada tym uczniom, których węż zawiedzie.

Specjalne kwalifikacje i szczególnie rozwinięty instynkt opiekuńczy muszą mieć przyszli przewodnicy niewidomych — bo i takich szkoli sułkowiecki zakład.

Na psim uniwersytecie i psycholog ma mnóstwo roboty. Psy — podobnie jak ludzie — dzielą się m. in. na choleryków, sangwiników czy flegmatyków. Trzeba poznać charakter każdego wychowanka, skierować go na taką specjalizację, do której ma największe predyspozycje.

### OD TROPICIELA DO AKTORA

Pracowitość i pilność są sownie wynagradzane. Każdy czworonożny student ma własne, czyste pomieszczenie, przy którym wspaniała psia buda wygląda jak suterena przy apartamencie. Menu jest bardzo obfite i urozmaicone. Dzienna porcja — rozłożona na 2 razy — składa się z 500 g kaszy, 400 g mięsa i 100 g jarzyn. Posiłki zawierają również ryby, twaróg, zieloną sałatę, mieszanki witamin. Wychowankowie, którym trudy psiej edukacji nadszarpnęły siły, otrzymują wzmocnione porcje, gwarantujące poprawę kondycji.

Nauka trwa od trzech do sześciu miesięcy. Na absolwentów sułkowieckiego zakładu niecierpliwie czekają placówki MO. Psy są bowiem doskonałymi, nie zastąpionymi przez najnowocześniejszą technikę pomocnikami w wielu najtrudniejszych i najniebezpieczniejszych akcjach milicyjnych.

Wolnych posad dla psów jest znacznie więcej niż absolwentów z cenzusem sułkowieckiej szkoły. Toteż ostatnio przy uniwersytecie dla czworonożców powstała hodowla. Rodzą się tu dzieci rodziców dobrze zastawionych w milicyjnej służbie. Takie szczeniaki obdarzone cechami dziedzicznymi są ponoć najbardziej utalentowanymi uczniami.

Zdarza się, że w Sułkowicach wyrastają przyszłe gwiazdy filmowe. Pierwszą karierę zrobił owczarek Wicher grając wspaniałą rolę w „Ulicy Granicznej”. Aktorskich sukcesów pozazdrościł starszemu koledze Selim, stając się bohaterem telewizyjnego filmu. I wreszcie w Sułkowicach skończył uniwersytet Szarik i jego dwóch dublerów. Szarikowi jednak miękka kariera szybko przewróciła w głowie. Z rozkapryszonym aktorem rozstali się realizatorzy „Czterech pancernych i psa”. Jego miejsce zajęli inni, bardziej zdyscyplinowani, chociaż bezimienni gwiazdorzy, również wychowankowie Sułkowiec.

Bo z psami podobnie jak z ludźmi. Słabszym charakterem — sukcesy w głowie przewracają.

KRYSTYNA SZELESTOWSKA

## na Krawędzi

L  
„Przeraza mnie brak refleksji — pisał Czytelnik odpowiadając na wtorkowe pytanie „Dziennika”. — Zabijanie czasu, zabijanie życia. Godziny pędzą nas bezmyślnie od wstania z łóżka, przez śniadanie, pracę, obiad, zajęcia do mowy, kolację, wieczorną telewizję. Ani się nie obejrzymy, a tu 19, 20, 30 lat minęło, widzimy, że to już połowa życia, trzy czwarte. Z rzadka tylko ogarnia mnie przerażenie, że niedługo koniec... O ileż lepsi byłibyśmy, gdybyśmy zawsze pamiętali, że życie jest krótkie, że trzeba je spożytkować godnie, w poszanowaniu innych, a więc i w poszanowaniu siebie”.

Meczy mnie ten list, bo przecież wyraża on najistotniejsze pytania dotyczące ludzkiej egzystencji. — Jak żyć, aby być szczęśliwym — pyta „Dziennik”. — Żyć pamiętając o śmierci — odpowiada Czytelnik. I zaraz zartowił miłośnik kofeiny się sceny z „Pana Wołodyjowskiego”, w których mały bohater często używa zwrotu „memento mori”.

Śmierć jest w naszym, laickim świecie ciągle czynną podjęciem; pojęcie to pachnie metafizyką. Nie umiemy jeszcze spożytkować jego moralnego znaczenia, wyciągnąć wniosków z faktu, który wszystkich nas dotyczy. Dla nas, Polaków, przez długi czas jedynym honorem tym rodzajem śmierci była zresztą śmierć nagła. — Oby tylko nie umrzeć z łóżka — martwiły się całe pokolenia, a literatura skutecznie gloryfikowała śmierć w polu, w boju, „na posterunku”. Tak zresztą trzeba było. Ten rodzaj śmierci gotowała nam historia. Zamost się jednak na to, że coraz więcej nas będzie umierać spokojnie w pościeli, mając czas na obrachowanie życia, swojego w nim udziału.

### II.

— Zabijem tę kobietę z nawiązką. Rierowany żołnierskim treningiem — powie dział kapitan Madena, dowódcy patrolu

amerykańskiego w Wietnamie. Ten czołowiek miał ze śmiercią wiele do czynienia, był jej najbliższy, on ją organizował, obliczał, naniósł jej współrzędne na mapy ostrzału. On wiele myślał o śmierci, dla niego jednak była to wyłącznie matematyka, precyzja, którą się szlifuje, refleks, który można wyćwiczyć. Refleks, ale nie refleksja. Tępy żołdacki trening wyprał z niego wszelkie istotne myśli. Pozostała tylko myśl o śmierci skutecznej, bez względu na to komu i dlaczego się ją zadaje.

Kapitan Madena traktuje swoje słowa jako usprawiedliwienie, które powinno zmasać wszystkie jego winy. To zresztą dzie powiadziane. On chyba nie dopuszcza myśli o swojej winie, przyjmuje za oczywiste, że jest niewinny, on tylko wyjaśnia. Jeśli sąd amerykański uzna jego

lem, jak sprzedawcy powiedziała to do klienta awanturowującego się w sklepie. Klient zbladł i zaniemógł. Może spadło na niego obniżenie, zrozumiał w ulamku sekundy, że są rzeczy małe i wielkie, że nie warto trawić życia na drobnych kłótniach, drobnych sporach, że trzeba patrzeć dalej, głębiej. A może po prostu nie znalazł łaciny. Od tych słów powiolił jednak w „Delikatessach” metafizyką, kolejką się uporządkowała, ktoś się zaśmiał, ktoś westchnął.

Uczono nas pogardy śmierci, uczono nas strachu przed śmiercią. Oba te uczucia wyrastają zresztą z jednego pnia. Ciągłe jednak nie umiemy, i chyba nigdy do końca się nie nauczymy, wyciągnąć katarskich, oczyszczających wniosków z tego oczywistego, najistotniejszego, najtragiczniejszego dla ludzkości faktu. Wniosków dotyczących życia.

## SIEDZĄC NAD SOBĄ

Wyjaśnienie, będzie to usankcjonowaniem eskalacji bezmyślności, potwierdzeniem ideału amerykańskiego żołnierza. A wtedy Ameryka będzie musiła uniewinnić każdego, kto zawodowo trzyma pistolet w garści. Nie trzeba się już będzie powoływać na dowódcę wydającego rozkazy, jak to czynią hitlerowcy, wystarczy odwołać się do impulsu przebiegającego od kolby pistoletu, do dłoni, która ją trzyma...

Kapitan Madena wystąpił sporo, i otrzymał sporo, świątecznych kartek z napisem „Merry Christmas”. Teraz świętuje Narodziny. W Wietnamie świętował śmierć. Wiedzieć mu się dobrze, nie ma wyrzutów sumienia, bo nie ma sumienia.

### III.

„Memento mori!” — wykrzykiwał chłopcy na ulicy, po transmisji „Wołodyjowskiego” — „Memento mori!” — słysza-

Myśl o śmierci wszystko porządkuje, nadaje hierarchię wszelkim sprawom. Da leka perspektywę może obeszła, może jednak i pobudzić. Obeszła, która, którzy poza życiem widzą inne, lepsze światy. Pobudza — gdy w życiu widzimy swą jedyną szansę.

„O ileż lepsi byłibyśmy, gdybyśmy pamiętali, że życie jest krótkie, że trzeba je spożytkować godnie, w poszanowaniu innych, a więc i w poszanowaniu siebie”. Jest to jedna z odpowiedzi na pytanie „Jak żyć, aby być szczęśliwym?”. Trudna to odpowiedź, ale i pytanie nietłumne. Rzecz zresztą nie w tym, aby na nie do końca odpowiedzieć, lecz — aby je sobie postawić. Śmiertelnie serio.

Kapitan Madena nigdy spokojnie nie usiadł, aby pomyśleć nad sobą. Bezmyślność odczułowieczyła go, uczyniła z niego automat.

JERZY KATARASIŃSKI

## DWA KRANCE SPORTOWEJ SŁAWY

Dwie piłkarskie sławy, a jakże dwa odmienne losy. Pele-bożyszczce całej Brazylii i jego rodak Garrincha nie mniej chyba uzdolniony i po dziwny piłkarz, dziś zapomniany, wyrzucony niemal poza nawias życia. Pele ciągle syty sławy i bogactwa, Garrincha — nie umiejący zaoszczędzić ni pomnożyć ani centa, ośzukiwany i zgubiony w wielkim świecie piłkarskiego byznesu.



Dziś Garrincha, sławiony przed laty mistrz zawodów i driblingu, z trudem sarabia na życie swojej 7-osobowej rodziny w czwartorzędnej drużynie prowincjonalnej. Jego ostatni wielki występ to mistrzostwa świata w Anglii, kiedy w meczu z Bułgarią (2:0) popisał się fenomenalną bramką z dalekiego rzutu wolnego.

Szczyt jego kariery przypada jednak na mistrzostwa świata w 1958 r. w Szwecji, kiedy te fachowcy piłkarzy orzekli, że brazylijski prawo-

skrzydłowy pozostawił w cieniu legendarnego Anglika Matthews'a z jego najlepszego okresu. To był komplement najwyższej marki. Tricki i zwody Garrincha siały popioch wśród obrońców. Uznano go wówczas za głównego współautora sukcesu Brazylii. Garrincha urodził się w dzungli Pao Grande jako ulonne dziecko. Tylko ryzykowna operacja uratowała mu życie. Pozostały mu jednak trwałe ślady kalectwa — nogi każda wykrzywiona w kolanie w inną stronę. Te niezgrabne nogi potrafiły jednak wyćwiczyć piłkarskie cuda na boisku. Dokąd jednak tak było, Garrincha mógł być spokojny o przyszłość, mimo że nigdy nie potrafił zdyskontować swojej sławy. Był po prostu bardzo prymitywnym czło-wiekiem. Umiął tylko kopać piłkę, a częste wychodzące na boisko nie wiedział kim w ogóle jest przeciwnik. Był bezradny i naiwny jak dziecko.

Pewnego razu nadszedł jednak nieubłagany wyrok — kolejna operacja. Lekarze zalecili kurację i spokój. Klub jednak żądał — grać! To był początek końca. Operacja kolana zmusiła Garrinchę do dłuższej przerwy w grze, a potem nadszedł już kryzys formy. Klub Botafogo nie potrzebował już kalekiego piłkarza. Garrincha zaczął zarabiać występując gościnnie w jubileuszowych meczach z różnych okazji. Coraz mniej jednak jego nazwisko przyciągało publiczność.

W tym samym czasie słynny Pele nie tracił z blasku piłkarskiej gwiazdy. A szczytem jego powodzenia było strzelenie 1000 bramek. Cała Brazylia oszałota tego dnia. W Rio de Janeiro uderzona w dzwony. Początek wypuściła specjalną serię znaczków przygotowaną już z góry i czekającą na tę okazję w sejfach. W czasie meczu Santosu z Vasco da Gama na obryzm stadionie Maracana nadeszła wreszcie ta chwila. Pele nie chciał jednak zdobyć tej bramki z karrego. Ale tłum nie chciał czekać dłużej. Mistrz został zmuszony strzelić tysięczną bramkę w tak łatwy sposób. Szła na trybunach był niesamowity. Jeszcze przed meczem Pele zapowiedział, żeby nie zdzierano z niego na pamiątkę koszulki piłkarskiej, którą przeznaczył dla swojej córki. Nawet bramkarz drużyny przeciwnej, Andrada, był przygotowany na to widowisko. Kiedy Pele strzelił karnego, Andrada zdziwił się siebie sweter, a pod spodem ukazał tłumom koszulkę z wymalowaną srebrną farbą liczbą „1000”. Pele otrzymał naturalnej wielkości złotą piłkę z 18-karatowego złota, wagi 453 gramy.

### NAGRODY: zegarek męski, korale, broszki, spinki srebrne

Zegarki radzieckie — tanie, ładne i dobre

KRYZYŻÓWKI

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
31	32	33	34	35	36	37	38	39	40
41	42	43	44	45	46	47	48	49	50

POZIOMO: 1. Dodatkowa rozgrywka w szermierce, 6. Rodzaj wdzianka, 11. Przyjemny zapach, 12. Zastawa na rzecze, 13. Rodzaj podnośnika, 14. Grecka wyspa, 15. Roślina — jeź, 16. Czarna topola, 17. Imię męskie, 23. Sklep z koszykami, 25. Surowizna na kanapkę, 28. Dzikie osioł szjatycki, 30. Równa jest 20 postawom, 32. Na patyku do lizania, 33. Różyciegi w Warszawie, 34. Rzadki przedmiot, 35. Sposób, 36. Polecenie, 37. Naszyjnik z drogich kamieni.

PIONOWO: 1. Statek powie trzyny, 2. Bóg wojny, 3. Tan dem, 4. Dyletant, 5. Upał, gorączka, 7. Fragment natarcia, 8. Założyciel państwa słowiańskiego na Morawach, 9. Barokowy motyw dekoracyjny, 10. Siatka do łowienia żywych ryb z kądzi, 14. Rodzaj otworu literackiego, 16. Pierwiastek chemiczny, 18. Garść zwiniętej przędzy, 20. Ogólny przestach, 22. Ozdobna grządka, 23. Słynny medzece grecki, 24. Mała szczoneczka do pasty, 26. Pewność siebie, 27. Pomocnicy budynek, 29. Rodzaj materiału opatrunkowego, 31. Kontuar, 33. Autor „Szozy Wolokotamskiej.

Rozwiązania prosimy nadsyłać na adres „DE” w terminie 7-dniowym z dopiskiem na kopertach (kartach) „krzyżówka Jubiler”.

◆ Dla Afrykanki – nawet mieszkającej w takich wspaniałych metropoliach jak Dakar i Abidżan – rodzenie dzieci jest szekspirowskim „być albo nie być”. W wielu krajach Czarnego Łądu mąż – jeżeli żona jest nieplodna – ma prawo odesłać ją do teściów i żądać zwrotu wszystkiego tego, co za nią dał żenić się. ◆

# KOBIETY

Większość tutejszych wie-  
rzeń sprawę bezpłodności  
stawia więc na pierwszym  
miejscu i obarcza najwyższe  
bóstwa mocą czynienia nie  
tylko cudów, ale i uzdrawia-  
nia kobiet mających tego  
rodzaju komplikacje. W Da-  
homeju – nad rzeką Seta  
– tym najwyższym bóstwem  
są kajmany, które żyją tu-  
taj w znacznych ilościach i  
dobrej komitywie z Murzy-  
nami. Rzadko się zdarza  
aby atakowały one ludzi.  
Podobno są one na tyle „o-  
swojone”, że pomagają im  
w połowach. Natomiast w  
okolice Kotonu – wśród  
żyjących jeszcze w epoce ka-  
mienia łupanego ludzi z ple-  
mienia Adża – rolę tę spel-  
nia wielki głaz. Znajduje  
się on w wioskowej świątyni  
fetyżu. Cała zaś wioska  
składa się z uplecionych z  
łysek bambusowych – cha-  
łup. Osadzone są one na wy-  
stających ponad tafle lagu-  
ny na dwa, trzy metry pa-  
lach z drzewa tekowego.  
Każda z chał ma dwa pomie-



# CZARNEGO

(Zdjęcia: MAREK  
REGEL)

szczenia. Jedno spełnia jak-  
by rolę kuchni i znajduje  
się w nim duży gliniany  
piec do wypalania naczyń  
oraz wędzenia karpj –  
podstawowego produktu wy-  
nościowego. Druga natomiast  
izba – to sypialnia. Adża  
nie znają jednak łóżek i  
sypiają na matach, okryw-  
ając się także matami.

Na Czarnym Łądzie kobie-  
ty wychodzą wczesnie za mąż.  
Nierzadko można spotkać tam  
13-15-letnią młodą. Dzien-  
czną w tym wieku są też nie-  
kiedy już matkami. Zwy-  
kle przed zawarciem mażeń-  
stwa narzeczony musi – aby  
uzyskać zgodę na ślub rodzi-  
ców swojej wybranki – sporo  
zapłacić. I to im Afrykanka  
młodsza, tym cena jest wyż-  
sza. Zwyczaj ten zachował się  
nawet w wielkich afrykań-  
skich miastach – tych oazach  
europejskiej cywilizacji, na  
Czarnym Łądzie. Termin „o-  
azy europejskiej cywilizacji”  
jest bardzo odpowiedni dla du-  
żych ośrodków miejskich w  
Afryce. Bowiem – mimo set-  
tek lat kolonializmu – cywil-  
izacja europejska nie potra-



# ŁĄDU

fiła zmienić obyczajów, kul-  
tury i mentalności tamtejszej  
ludności. Została tylko przy-  
jęta przez pewną część mie-  
szkańców miast.

Dla wielu Afrykańczyków  
zawarcie małżeństwa nie ozna-  
cza życia odtąd z jedną żo-  
ną. Znany jest dobrze w Ke-  
ni przypadki wodza Nijri,  
który ma 34 żony i w najbliż-  
szym czasie zamierza pojąć  
następną. W wielu jednak  
państwach – np. Gwinei –  
ustawowo zakazano posiada-  
nia więcej żon niż jednej.  
Podobnie było do tej pory w  
Nigerii. Trwająca tam od ponad  
trzech lat okrutna, krwawa  
wojna pochłonęła jednak bli-  
sko 1 mln ofiar, przede wszy-  
stkim mężczyzn. Wytworzyła  
się więc taka sytuacja, że ra-  
żonego mężczyźni przynada  
12 kobiet. Parlament federal-  
ny zmuszony więc został do  
podjęcia środków zaradczych.  
Zresztą domagają się tego sa-  
me kobiety. Zezwolono znowu  
na wielożelstwo.

Faktem jednak jest, że  
emanypację w znaczeniu  
europejskim Afrykanki chę-  
tnie przyjmują. Każdy  
dzień czyni bowiem Afrykan-  
kę coraz bardziej samodziel-  
ną i zależną wyłącznie od  
swej woli.



(Dokończenie ze str. 3)

Tuż przy wejściu na teren ławy rzuca się w oczy tablica umies-  
czona na drzwiach niskiego budynku: „Moskiewski patriarchat”.  
Tu więc również nie tylko w stolicy rezyduje patriarcha moskiew-  
ski, i zaraz skojarzenie – patriarchat moskiewski i całej Rusi,  
jest przecież największy wśród współczesnych kościołów prawosław-  
nych: 73 diecezji, ok. 22 tys. cerkwi, kilkadziesiąt klasztorów,  
dwie akademie teologiczne – w tym jedna właśnie w Zagorsku,  
i seminariów duchownych. Podlegają mu także wyznawcy i diece-  
zje w zachodniej Europie, USA i Kanadzie, misje zagraniczne w  
Jerozolimie i Damaszku.

Na dziedzińcu ławy pełno wycieczek z różnych stron Związku  
Radzieckiego i z różnych krajów. Z tłumy turystów wylatują  
wzrokiem grupki wiernych – przeważnie starszych i bardzo  
starych kobiet, odbijających charakterystycznym wyglądem od reszty.  
Okutane w chustki, ciemno ubrane, z koszmami w ręku... Ciemne  
plamy ich sylwetek wyraźnie i malowniczo rysują się na tle nie-  
zwykle jasnych i niezwykle barwnych zabudowań ławy. Wszyst-  
kich tych budowanych w ciągu kilkuset lat białokamiennych, to-  
żnów ozdobionych od fundamentów po dach roślinnymi ornamen-

# TWARZĄ W TWARZ

tami o całej gamie przepysznych pastelowych kolorów, cerkwi i so-  
borów, pałacyków i dzwonnicy. Złoto i błękit cerkiewnych kopuł  
błęd i czerwieni, zieleni i żółci, granat i brąz ścian – a także zgro-  
madzone w specjalnym budynku bogactwa jakimś lawrę obsypy-  
wali carowie i bojarowie – jest na co patrzeć.

Od czasu do czasu na dziedzińcu ławy pojawia się jeszcze ciem-  
niejszy i jeszcze bardziej malowniczy, a zarazem charakterystyczny  
akcent – w czerni spowita postać popa albo zakonnika – „mo-  
nacha”. Idzie po placu klasztoru-muzeum jakby płynął. Faluje  
czarna welon, faluje szeroka sutanna. Długie włosy i długie brody  
podkreślają niecodzienny wygląd i często niecodzienną urodę. Nie-  
które twarze przywodzą na myśl ikony – malowane na drewnie  
obrazy sakralne, wyobrażające osoby święte, sceny biblijne i li-  
turgiczno-symboliczne. A zresztą może to tylko sugestia? Może oca-  
rowanie ruską ikoną, ta najświetniejsza – w wydaniu Rublowa i je-  
go „szkoły”. 42 ikony Rublowa, Daniła Czarnego i uczniów są  
właśnie tu – w wystawianym w niebo pięcioma złotymi kopułami,  
białym jak śnieg – Troickim soborze. Zdobią go od ponad 500  
lat. Jak to pisał poeta?

„Podejmiemy pod łapcie ikony stareńkie,  
wejźmy do spójrzcie się złotych dziupli w  
ikonostasie, jak w plastrze miodu siedzi w  
nich pełno świętych brązowych...”

Tak właśnie wygląda autentyczny ikonostas – całkowicie pokry-  
ty ikonami ścianą dzielącą nawę cerkwi od miejsca ołtarzowe-  
go. Tak właśnie wygląda ikonostas – dzieło Rublowa i jego „szko-  
ły”. Na ścianie w pięciu rzędach siedzi i stoi pełno „świętych  
brązowych” i „świętych pastelowych”. Wiszą więc wizerunki pa-  
triarchów z Bogiem Ojcem pośrodku, wiszą wizerunki wrzaskają-  
co kobiecej i ludzkiej Matki Boskiej, Dawida, Salomona i prorok-  
ków, ikony przedstawiające najważniejsze święta roku, archaniołów  
Gabriela i Michała, św. Piotra i Pawła i innych. Pokryte malowid-  
łami są także znajdujące się w środku ikonostasu tzw. carskie  
wrota – drzwi przez które mogli przechodzić jedynie kapłan i car  
w dniu swej koronacji.

Twarze świętych z ikon, wydobite specjalnym kagankowym  
oświetleniem z półmroku, jaki panuje w cerkwi, nabierają niezwy-  
kłego wyrazu. Przedstawione postacie schodzą niemal ze ścian.  
Cała świątynia wypełniona do ostatniego miejsca ikonami i freska-  
mi zdaje się być czymś nierozdzielnym. Człowiek czuje się pył-  
kiem przynależnym Piękniem... Roznosi się echem dźwięczny, nie-  
zwykle wysoki a zarazem mocny, dobiegający gdzieś spod sufitu,  
z którego spogląda w dół ogromna twarz Boga, kobiety głos „Ho-  
spody pomiluj”. Dołączają się doń głosy modlących się kobiet  
i dziadów kościelnych, starszuzek i staruszek. Płoną zapalone  
przez nie cienkie, woskowe świeczki. Krok za krokiem posuwa się  
kolejka tych, którzy chcą ucałować relikwie. Stojący przy niej  
pod z zadumą patrzy na bijące pokłony, głowa do ziemi, kobiet.  
Od czasu do czasu przeciera szybę, która chroni relikwie, czymś  
co pachnie jak „duchy”. Pod ścianami na podłodze siedzą ci co  
przyjechali z daleka. Chcą pobyć tu jak najdłużej, niejako na za-  
pas napatrzyć się na „bogosłużenie” – nabożeństwo w sławnym  
Troickim soborze. W sąsiednim pomieszczeniu mniej uroczyście, bar-  
dziej familiarna atmosfera. Zakonnik sprzedaje woskowe świeczki  
– po 30 kopiejek od sztuki, od czasu do czasu przyjmuje pisane  
na kartkach wyrwane z zeszytu, a nawet na serwetkach i bibul-  
kach – prośby. Prośby o zdrowie dla Nikołaja i Anastazji, Urbana  
i Fiodora, Sergieja i Darii, Grigoria i Małry – dla całej rodziny  
i znajomych. Jeśli się już tu jest, jedno przy drugim się załatwi.  
Sądząc z wieku piszących zdrowie ich ma prawo szwankować, a  
oni mają prawo – i nikt im tego nie zabrania, starając się o jego  
poprawę, jak chcą.

Te świeczki, te pokłony to zawołanie, nawet te prośby pod-  
noszą urok ikon, nadają im autentyczność. To nie reprodukcje  
z albumów – to życie. To prawdziwe ikony nie tylko dlatego,  
że prawdziwe – że najświetniejsze, że stare, że na lipowej desce  
malowane, że pokryte klejem, płótnem, lewakiem, rozpuszczonym  
w żółtku farbami, a na koniec pociągnięte werniksem. Prawdziwe  
– bo autentyczne w swej funkcji. W swej historycznej, odwie-  
cznej funkcji, jaką spełniały i dziś jeszcze na moich oczach. Tu  
w Troickim soborze, części muzeum-rezerwatu, pozostały po prostu

świętymi obrazami, które miały swoją autentyczną „publikę”.  
Resztkę – rzecz można tej dawnej „publiki”, resztkę – właśnie  
jak to w rezerwie bywa. Zagorsk ma swój urok niepowtarzalny  
głównie dlatego, że tu można to wszystko zrozumieć. To nie  
cerkwie kremłowskie gdzie ikony wiszą gęsto jedna obok dru-  
giej z podpisami co, kto i kiedy namalował, a ludzie chodzą i pa-  
trzą na nie z przewrotnością w ręku. Tam widzi się ikony – dzie-  
ło sztuki. Tu – ikony w ich faktycznej roli. Widzi się do czego  
i komu służyły.



Fakt, iż Andrej Rublow, urodzony ok. 1360 roku, a zmarły w 1430  
miejscu, m. in. Troicko-Siergiejewskiej Ławy, był najwybitniejszym  
przedstawicielem moskiewskiej szkoły malarzkiej, to że w jego  
twórczości malarstwa ruskie osiągnęło szczytowy punkt rozwoju, a  
nawet to, że właśnie on przewyciszył tendencje bizantyjskie pa-  
nujące w sztuce rosyjskiej i, opierając się na pierwiastkach rodzi-  
mych, sformułował czysty styl ruski – nie ma większego znacze-  
nia, i – jak sądzić, nie musiało być i nie jest znane autentycznej  
„publicy”. A co ma znaczenie? Czy ja wiem... Pewnie to, że jego  
ikony są tak bardzo niezmiernie, a zarazem tak bardzo – ludz-  
kie. Odwołują się do uczuć odwiecznych – pragnienia miłości, do-  
bra, pokoju, harmonii i odwiecznych problemów człowieczych –  
narodzin i śmierci, początku i końca istnienia. Bytu i niebytu  
Odwolują – w sposób dostępny rozumieniu prostego człowieka,  
uczulczają bóstwo. Najświetniejszą najświetniejszą Rublowa  
ikoną, malowaną właśnie dla Troickiego soboru – „Święta Trój-  
ca”, przedstawiająca trzech siedzących aniołów, jest tego dowo-  
dem. Plastik albo historyk sztuki powiedziałby o niej i o całej  
twórczości Rublowa, że odznacza się ciszym nastrojem, harmo-

# Z IKONĄ

nią barw i zestawień barwnych. Idealnym powiązaniem formy  
z liryzmem i opowieścią treści. Nie jestem znawcą, choć więc powie-  
dział tylko to: na Rublowa można patrzeć i patrzeć.

A potem po powrocie z tego Zagorska, z tej Ławy i z tego  
Troickiego i innych soborów, nie można patrzeć na „nasze” ikony.  
Ikony sprzedawane przez „Cepelie” i nie tylko, takim jak ja, któ-  
rych one urzekły. Chociaż szczerze mówiąc, co robić? Pytałam w  
Związku Radzieckim na trasie od Uralu do Zagorska i Moskwy:  
czy nie można by kupić jakiejś ikony, nie dzieła sztuki – nie  
badamy naiwni, a dzieła sztuczki, ale u was robionej? Wrzucano ra-  
mionami, posadzając mnie o różne rzeczy. W Zagorsku jeden  
z popów poradził modlitwę. „Może ci to pomoże” – rzekł pół  
żartem, pół serio. Bo kto tam, gdzie cudownych ikon. „Jak w  
plastrze miodu pełno”, to chcę posiadania zrozumieć?

Więc, po powrocie „niby-ikonę” za 80 zł kupiłam na Chmiel-  
nej w Warszawie. Z walizki chłopiec brodaty, niby-olastyk niby  
ikonę wyciągnął ze św. Jerzym i smokiem. Powiedziałby o niej  
poeta Jerzy Harasymowicz: „Cwałuje mój patron na starym oleju  
z miecza ognistym językiem”...

IRENA DRYLL

# ŁÓDŹ która odchodzi

Przyjawszy kasadę, że „Czy-  
tełnik nasz pan”, wbrew u-  
przedniemu zamiarowi kolej-  
ny odcinek z cyklu „Łódź  
która odchodzi” poświęcamy  
tul. Piotrkowskiej – jej histo-  
rii domagają się bowiem Czy-  
tełnicy, twierdząc iż ulica ta  
jest na tyle stara, na tyle  
ważna i pierwszorzędna w ty-  
ciu miasta, że najwyższy czas,  
aby znalazła się na łamach  
„Panoramy”. No, cóż – vox  
populi, vox dei – nie wypa-  
da nie podporządkować się  
„głosowi ludu”. – Opisujemy  
wiele Piotrkowskiej!...

W czasie pierwszej regula-  
cji miasta (1821-23) był to pu-  
sty, nie zabrukowany i piasz-  
czysty trakt, noszący nazwę  
piotrkowskiego, a przeznaj-  
mcy Nowy Rynek (Plac Wolno-  
ści) w kierunku Starego Mia-  
sta. Później dopiero otrzy-  
muje on dla swego północne-  
go odcinka nazwę Nowomiejs-  
ki, zaś dla pozostałej części  
– tytuł ulicy.

Nobilitowanie traktu na uli-  
cę w całym tego słowa zna-  
czeniu następuje jednak do-  
piero w czasie kolejnej wiel-  
kiej regulacji w 1840 r. Cho-  
ciaż współcześni odnotowali  
ten fakt sceptycznym stwier-  
dzeniem, że Piotrkowska zmie-  
niła tylko szosowaną jezdnię  
traktu na kocię tby ulicy, to  
przecież od tego właśnie mo-  
mentu rozpoczyna się jej wiel-  
komijska historia.

W 1851 r. łódzki historyk  
Oskar Flatt nakreślił taki o-  
braz Piotrkowskiej: „Długie,  
regularne, ruchliwe panorama  
przedstawiają oku szeregi wie-  
kszą częścią niskich, jedno-  
stajnych domków, rozpozcy-  
nających się w rynku i bie-  
gnących długim pasmem aż  
do fabrycznej dzielnicy, gdzie  
wniosłe gmachy stanowią  
wielkie, ostateczne ogniwo te-  
go łańcucha”.

A oto następny opis sacze-  
rpnicty z pamiętnika (1863 r.)  
łódzkiego farbiarza Antome-  
go Lebelta: „Maszerowaliśmy  
ulicą błotnistą i wyboistą, ale  
za to pryncypalna, mijając  
długie szeregi parterowych,  
przeważnie drewnianych do-  
mów tkaczy. Zatrzymaliśmy  
się przed hotelem zwanym  
sumnie „Paradyż” mieszczą-  
cym się w długim partero-  
wym budynku. Był tam rów-  
nież wielki zajazd i traktier-  
nia”.

Aby zakończyć te chrono-  
logicznie co prawda nakładają-  
ce się, lecz bardzo ogólniko-  
we opisy, przytoczmy jeszcze  
fragment felietonu z 1884 r.  
Dziennikarz „DE” pisał wte-  
dy, iż „Siedem wiorst ulicy  
ciągnie się monotennie i bez-  
nadziejnie. Domy stoją jako  
koszary zbudowane napręd-  
ce. Bez tynku i wszelkiej  
ornamentacji, powleczone gru-  
bą warstwą czarnego jak noc-  
pyłu, który moczony ustawi-  
cznie deszczem tworzy sui ge-  
neris papkę bez koloru i sma-  
ku, szczególnie przylegającą  
do ścian zewnętrznych. Domy  
tutejsze dowodzą, że przecie-  
lny łodzianin bez wszelkiej  
estetyki łatwo obyc się mo-  
że”.

Niemniej nobilitacja Piot-  
rkowskiej postępuje dalej; naj-  
ruchliwszą jej odcinek mie-  
dzy Nowym Rynkiem a Dziel-  
ną ma już asfaltowy chodnik,  
83 latarni gazowych ustawio-  
nych wzdłuż ulicy aż do  
geyerowskiego pałacu „pło-  
nie” w godzinach szczytu, zaś  
rodzimy kupiecista znajdując  
już okazję by zaśpiewać:  
„A tymczasem bruk

drewniany,  
gdy ulicę deszczem zrosi,  
z posad wnetki się podnosi...”

(d.c.n.)



Zjazd przedstawicieli fan-klubów, zespołów muzycznych, sekcji muzyki młodzieżowej i jazzowej wzbudził wielkie zainteresowanie wśród młodzieży Łodzi i województwa łódzkiego. W listach napływających do redakcji powtarza się pytanie czy w zjeździe mogą brać udział zespoły muzyczne i fan-kluby nie działające pod patronatem żadnych instytucji. Odpowiadam: mogą, lecz pod warunkiem wcześniejszego pisemnego zgłoszenia na adres: Łódzki Klub Jazzowy, Łódź, ul. Piotrkowska 262.

Organizatorzy planują uświetnić zjazd specjałem muzycznym, jakim niewątpliwie byłby występ Trubadurów oraz Skaldów.

**BEATLESI DBAJĄ O REKLAMĘ.** John Lennon zwrócił królowej Elżbiecie Medal Brytyjskiego Imperium. Jak utrzymuje Lennon, fakt ten jest formą protestu przeciwko popieraniu przez Wielką Brytanię amerykańskiej agresji w Wietnamie. I byłoby to naprawdę piękny gest, gdyby był szczerym odruchem, a nie tylko formą reklamy. Jak pisze komentator szwedzkiego pisma „Orkester Journalen” — „Beatlesi wiedzą, jaką potęgą jest umiejętna reklama. Po całym świecie rozszalała się pogłoska, jakoby Paul McCartney nie żył. Beatlesi oficjalnie demontują plotkę o

sobowtórce, który zastępuje nie żyjącego rzekomo Paula. Ale na fotografiach Paul jest obrócony tyłem, na innych zaś ma w klapie czarny kwiat, a pozostał czerwony. Bo to jest reklama zespołu, a reklama to pieniądź”.

**NOWOROCZNE WYJAZDY.** Andrzej Korzyński, młody kompozytor warszawski, podpisał umowę z włoskim producentem i w pierwszych dniach stycznia wyjeżdża do Rzymu, gdzie ma komponować muzykę do kilku filmów. Pierwszy z nich realizuje podobno Gualtiero Jacopetti twórca „Mondo Cane”. Czerwone Gitary wyjeżdżają w

styczniu do... Warszawy. Występować będą w warszawskim teatrze „Syrena” w sztuce Gozdwawy i Stepnia.

**NOWE ZESPOŁY.** Ryszard Poznanski, który nie współpracuje już z Trubadurami, tworzy nową grupę z udziałem byłych solistów Czerwono-Czarnych, a więc Katarzyny Sobczyk, Karin Stanek i Henryka Fabiana. A propos „Cz-Cz”: miła niespodzianką melomanom z województwa łódzkiego przygotowała Estrada Szczecińska. W styczniu 1970 r. większość miast woj. łódzkiego będzie mogła obejrzeć program estradowy, w którym wystąpią: Jacek Lech i Czerwono-Czarni (Klaudiusz Maga, Wojciech Micyński, Piotr Milewski, Tadeusz Mróz.

Wrocławiu. Tym razem organizatorzy nie przewidują konkursu zespołów rym and bluesowych. Planowany jest natomiast koncert zespołów awangardy beatowej, do którego zespoły zostaną zaproszone przez organizatorów za pośrednictwem klubów jazzowych.

Wśród nowych audycji programu trzeciego Polskiego Radia w 1970 roku zwraca uwagę „Historia muzyki rozrywkowej” w opracowaniu D. Michalskiego i M. Gaszyńskiego.

Poznańska Rozgłośnia Radiowa nadaje cykliczną audycję (bardzo interesującą, warto słuchać) poświęconą aktualnym problemom muzyki młodzieżowej i jazzowej pt. „Poznański Klub Jazzowy przedstawia...”.



Podobno jeszcze nikomu na świecie nie udało się oswoić zubra. Królewski zwierzę wykazuje bowiem wobec człowieka daleko posuniętą ostrożność i nieufność. Ludzie od dawna już myśleli o praktycznym wykorzystaniu puszczańskiemu obrzydliwym do swoich celów, jednak większość i nieufność tego stworzenia w stosunku do ludzi wykluczały np. zaprzęgnięcie zubra do pluga.

Zazwyczaj zastanawia się nad możliwością krzyżowania tego gatunku z dzikim zwierzęciem z byciem domowym. Pierwsze wzmianki o tego rodzaju eksperymentach pochodzą z początków XIX wieku. W połowie tego stulecia Polakowi Walićkiemu udało się już osiągnąć pierwsze rezultaty skrzyżowania zubra z krową w postaci 15 sztuk mieszańców z pierwszego i drugiego pokolenia.

Systematyczne, zakrojone na szeroką skalę badania w tej dziedzinie rozpoczęto w 1938 r. w rezerwacie doświadczalnym Zakładu Badania Ssaków PAN w Białowieży.

Do próbnego hodowli użyto w Białowieży młodych zwierząt 6-8-miesięcznych, które łatwo się do siebie przyzwyczaiły. W ten sposób skrojono bydlę rasy czerwonej polskiej z dwiema żubrykami i jednym żubrem. Zwierzęta przebywały w dużych leśnych zagrodach, a więc w warunkach podobnych do tych, jakie żubry mają w rezerwatach. W dwa lata od rozpoczęcia doświadczeń, w białowiejskim zakładzie miało miejsce ważne wydarzenie. W 1960 roku urodził się tam po raz pierwszy w świecie mieszańiec uzyskany ze skrzyżowania żubrycy z buhajem domowym. Później zaczęto krzyżować żubry z bydlętami rasy niższej czarno-białej, w wyniku czego otrzymano sześć sztuk mieszańców. Do 1967 r. uzyskano łącznie 27 mieszańców, w tym 11 sztuk z pierwszego i 16 z drugiego pokolenia.

W toku dotychczasowych doświadczeń uzyskano wiele interesujących wyników zarówno teoretycznych, jak i posiadających praktyczne znaczenie. Dla wykorzystania do celów hodowlanych największe perspektywę stwarza występujące u mieszańców bydlę z żubrem zjawisko zwane heterozją, objawiające się m. in. o wiele szybszymi niż u bydlę domowego przyrostami wagi ciała. Już przy urodzeniu krzyżówki są znacznie cięższe niż cielęta domowe (byczki ważyły 52-60 kg). Po niezwykle intensywnym rozwoju w okresie pierwszych sześciu miesięcy byczki mieszańca osiągały wagę wyszszą od buhajków średnio o 43 proc., a jalońki są cięższe od jalońki dorosłych byków krzyżówek dochodzą do 1.200 kg, a krowy do 750 kg.

Niezwykle korzystną cechą białowiejskich żubrokrów jest ich duża odporność na choroby i na trudne warunki klimatyczne. Mieszańce nie wymagają np. w okresie zimowym żadnych pomieszczeń, gdyż podobnie jak żubry śpią na łąkach. Nie notuje się u nich żadnych chorób zakaźnych, a wszelkie urazy mechaniczne goją się bardzo szybko.

Wszystkie białowiejskie żubrokrówki są płodne i dają z bykiem domowym 16 sztuk potomstwa z drugiego pokolenia. Natomiast wszystkie samce z pierwszego pokolenia były bezpłodne. Zjawisko to hamuje w

pewnym stopniu rozwój doświadczeń, gdyż uniemożliwia przekazywanie i utrwalanie korzystnych cech pierwszego pokolenia następnemu pokoleniu mieszańców. Inną trudność polega na niskim procentie zapłodnienia krów krytych żubrem. W dalszych badaniach bierze się m. in. pod uwagę możliwość zastosowania w sztucznej inseminacji krów nasienia zubra.

Większość białowiejskich krzyżówek upodabnia się temperamentem do żubrów. Z 10 urodzonych sztuk pierwszego pokolenia tylko 3 przypominają pod tym względem bydlę domowe. Mieszańce odznaczają się dużą siłą: lekko przesadzają 2-metrowe ogrodzenie. Bywają nawet wypadki, że żubry ustępują im w walce.

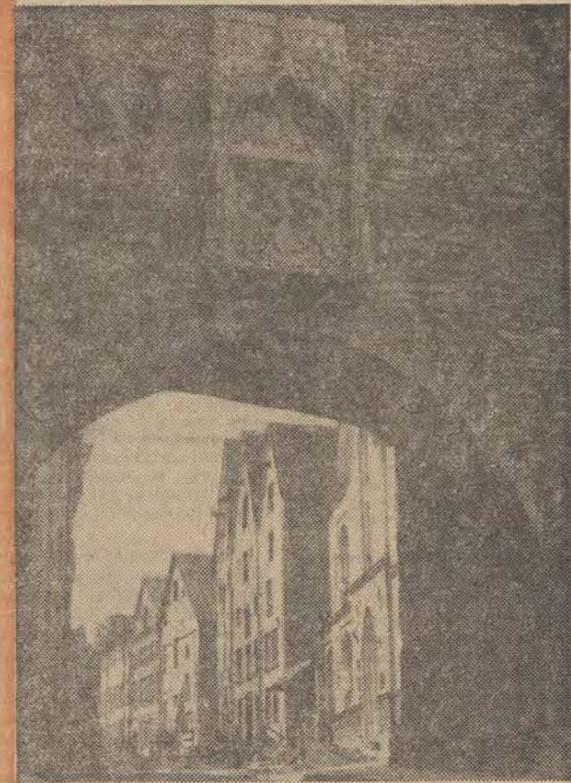
Pod względem budowy ciała białowiejskie żubrokrówki wykazują cechy pośrednie, zbliżone jednak bardziej do budowy ciała bydlę domowego, np. uwłoszenie mieszańców jest podobne jak u bydlę. Jedynie tylko na dolnej krawędzi szyi ciągnie się u nich dłuższe pasmo rzadkich „żubrzych” włosów. Potomstwo po bydlę rasy czerwonej polskiej ma sierść koło rasy ciemnobrazowej, a po bydlę rasy niższej czarno-białej — maść jest czarna z odmianami w postaci białych skarpetek na pęczkach, ewidentnie na głowie itp. U samców krzyżówek występuje lekko zaznaczony, tak charakterystyczny dla żubrów garb, natomiast krowy mają rogi przypominające kształtem rogi żubrycy. U mieszańców nie widać tak dużej jak u zubra dysproporcji między rozbudowanym przodem ciała a słabo rozwiniętym tyłem.

Przeprowadzone eksperymenty wykazały, że krzyżowanie bydlę domowego z żubrem jest w pełni możliwe i to w obu kombinacjach: dzięki samiec z domową samicą i domowy samiec z dziką samicą. Natomiast praktyczne wykorzystanie uzyskanych rezultatów do celów gospodarczych polegać będzie głównie — jak się wydaje — na możliwości uzyskiwania dużych ilości mięsa, w dodatku bardzo atrakcyjnego, gdyż „półdzikiego”. W ten sposób, niejako pośrednio, chroniony żubr mógłby trafić na nasze stoły.

Trzeba jednak zastrzec, że o praktycznym wykorzystaniu białowiejskich doświadczeń będzie można mówić konkretniej po całkowitym zakończeniu obecnego etapu tych doświadczeń. Obecnie prowadzone są intensywne badania nad wydajnością mięsna mieszańców oraz przydatnością ich skóry do celów przemysłowych. Białowiejska placówka naukowa współpracuje w tym zakresie ze Szkołą Główną Gospodarstwa Wiejskiego oraz z Instytutem Przemysłu Skórzanego w Łodzi. Zakończenie badań i ogłoszenie pełnych wyników nastąpi w początkach przyszłego roku.

WINCENTY ZGIET

Bogdan Balcerowicz



## Miasteczko

to tylko tu nad zamartw brukiem wisi niski deszcz jak dżuma

to tylko tu sześciu domów i ludzie pochowani czekała na Godota sklepikarz wystawił swoje spojrzenie i liche towary na pusty rynek leżą orzeczony namięci od lat ten sam nieproszący

to tu codziennie dzieci bawia się kurzem i tandeta i stara kobieta wlewa z miski brudne mydliny to tu zakochani przechodzą efeniami ulice wtapiając w siebie horyzont za miastem

Ubiór karnawatowy powinien być uniwersalny. Dzięki tym cechom można go wkładać i w związku z innymi wroczystościami. Na pewno takim uniwersalnym ubiorem jest komplet dwuczęściowy — sukienka i żakietem. Komplet ten szujemy z czarnej lub innego koloru tkaniny wełnianej, brokatu, weluru lub lamy. Jeżeli wybieramy się na wielki bal, to wkładamy błyszczące ozdoby i wszelkiego rodzaju świecidełka.

Buty nadal modne z szerokimi obcasami, z tzw. słupkami



Rys. Krystyna Walewska

## MODA

DYSKUSJA NAD POSTAWĄ MORALNĄ ZAPROPONOWANA PRZEZ WIKTORA S. TRWA NADAL. PISZA DO NAS CZYTELNICZY MŁODZI I STARSZY — POWAŻNIE STRAPIENI WNIOSKAMI DO JAKICH DOSZEDŁ TEN MŁODY CZŁOWIEK, INNI — USTOSUNKOWUJĄ SIĘ DO JEGO DOŚWIADCZEŃ Z WYROZUMIAŁĄ ZYCZLIWOŚCIĄ. DZIŚ KOLEJNA WYPowiedź.

## MOJ EGZAMIN

Jakkolwiek ankieta pod hasłem „Mój egzamin dojrzałości” w zasadzie przeznaczona jest dla ludzi młodych, a co najwyżej będących w wieku średnim pozwalam sobie i ja zabrać głos, chociaż stoję już u progu starości. Czynniki to z dwóch powodów: 1) z perspektywy lat śmiem twierdzić, że egzamin dojrzałości składa się niekiedy w ciągu całego życia. Wielu bowiem jest ludzi, których los upodobał sobie w szczególny sposób i wali w nich ciosami jak w bęben. Bywa niekiedy tak, że jeszcze się nie pozbierasz i nie wyprostujesz po jednym ciężkim przeżyciu, a już doznajesz drugiego uderzenia i to często ze strony najmniej spodziewanej.

Nie było jak i wówczas trzeba wykazać hart ducha, aby nie pozwolić zatępnąć się, iść dalej przez życie nie zaniebując nałożonych obowiązków, 2) do głębi poruszyła

mnie i zgnębiła wypowiedź Wiktora S. w „Panoramie”, z dn. 30. XI. br. z ogromnym niepokojem pytam w jakim środowisku przebywa i pracuje, z kim kontaktuje się,



## Dorobek Tołstoja

Pewnego dnia autor „Wojny i pokoju” stał na dworcu w Tule. Gdy nadszedł pociąg popędził, jak i jegomość wyskoczył z wagonu i podbiegł do bufetu. Po kilku minutach z okna wagonu wychyliła się kobieta i zaczęła głośno wołać owego jegomościa po imieniu. Gdy tamten jednak nie nadchodził, owa dama zwróciła się do Tołstoja, ubranego swoim zwyczajem w chłopską rubaszkę: — Hej, ojcze! Pobiegnijcie do bufetu i sprowadźcie szybko mego męża, gdyż pociąg zaraz odchodzi!

Tołstoj spełnił polecenie owej damy, przyprowadził jej męża i dostał za to 3 kopiejek nagrody.

Ktos z podróży poznał jednak Tołstoja i zwrócił owej damie uwagę na nietakt. Wybiegła ona z wagonu i podbiegła do Tołstoja uprzejmie go przeprosiła, błagając o zwrot owych fatalnych 3 kopiejek.

— Dlaczego mam je zwracać? — zapytał z uśmiechem Tołstoj. Czy nie zarobiłem ich rzetelnie?

jak spędza wolny od pracy czas ten 19-letni człowiek, skoro pozwala sobie twierdzić, że uczciwość nie popłaca i że nie znalazł się dotąd ktoś dorosły, kto by go przekonał, że jest inaczej. Wydaje mi się również, że tylko wyjątkowo młody wiek Wiktora S. może usprawiedliwić jego wygłoszenie ex cathedra sąd o dorosłych, jakoby wszyscy byli za kłamani, fałszywi itp.

Nie mam zamiaru przekonywać Wiktora S., że jest inaczej. Gdyby posładał większą kulturę słowa, pokusiłbym się podyskutować z nim na temat ludzi dorosłych i ich etyki, jak również o tym czy zdobywanie dobrej opinii „dla ki umiejętności” podlizywa

nia się, czasem drobny intrygą, obojętności wobec czego dziej krzywdy” — to droga skuteczna. Ja nazwałabym ją „śliską i brudną”. Ta jednak „śliska” odrada do ludzi dorosłych” — jak się wraził Wiktor S. — odbiera mi o-

chęć. Powiem tylko krótko, że na szczęście, nie brak ludzi szlachetnych i prawych. Rzecz tylko w tym, że im człowiek wartościowszy, tym skromniejszy i tym skwapliwiej unika szumu wokół swojej osoby. Dlatego nie przez każdego bywa dostrzeżony. I jeszcze jedno: tylko ludzie wielkiego serca i umysłu usiłują w każdym człowieku znać i dostrzec cechy charakteru i tylko takie przyjmują za godne naśladowania.

Na zakończenie życzę z całego serca młodzieńcowi Wiktora S., aby na swojej drodze znalazł ludzi którzy wyznają jego generalny sąd o dorosłych i pomoga mu wy-

## DOJRZAŁOŚCI

zbyć się goryczy jaka jest przepiętny, zaś cechująca go pasja, pomogła mu w osiągnięciu awansu społecznego, dzięki posiadaniu z pewnością, choć osłabionemu, waleńom charakteru.

M. W.

# Ani zapomnieć, ani przebaczyć

Okupacja hitlerowska pochłonięła 6 milionów istnień obywateli państwa polskiego. Ale bynajmniej nie wszyscy wiedzą, że niemal trzecia część tych ofiar zbrodniczego faszyzmu stanowiły dzieci i młodzież. W swych akcjach eksterminacyjnych Niemcy nie czynili różnicy między dorosłymi a nieletnimi. Dla jednych i dla drugich hitlerowcy mieli te same sposoby zagłady: rozstrzelanie, gazowanie, palenie żywcem, fenolowe zastrzyki, głód i morderczą pracę. Te dwie ostatnie metody znajdowały zastosowanie zwłaszcza w dziecięcych obozach koncentracyjnych. Jak to się działo m. in. w Łodzi. To, co zostało ujawnione o losach dzieci „spacyfikowane” Zamojszczyzny, nie wymaga komentarza, ale jako przykład budzącego grozę hitlerowskiego bestialstwa warto wspomnieć o niejakiemu Karlu Fraemlu, SS-manie z Sobiboru, który „wyspecjalizował się” w... rozdzieraniu żywych niemowląt (!).

Wszystkie te zbrodnie i okrucieństwa nie wyczerpują rejestru popełnionych przez hitlerowców w okupowanej Polsce potworności. Trzeba dodać do tego porwanie i wywiezienie w głąb Rzeczy — dla celów germanizacyjnych — ok. 200 tys. polskich dzieci, spośród których — według obliczeń Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce — zaledwie ok. 20 proc. udało się wyrwać po wojnie z rąk rabusiów. Książka Alojzego Twardckiego — „Szkoła jan-czarów”) opisuje dzieje jednego z tych, którym dane było po latach wrócić do ojczyzny i rodziny. Miał wtedy już lat 16, a 12 lat trwał jego przymusowy pobyt wśród obcych. Był synem poległego w 1939 r. oficera WP — wzmiankowanego, że jest synem oficera SS, zabitego przez Polaków; znalazł się chłopcu imię i nazwisko, wychowano go w duchu nienawiści i pogardy dla Polaków. Czyż można się dziwić, że musiał przeżyć wiele bolesnych konfliktów, że musiał upłynąć sporo czasu, zanim pozbył się narzuconego pokostu niemieckiego, zanim stał się znów tym, kim był od urodzenia i kim wreszcie pozostał już na zawsze. Książka Twardckiego jest niezwykle ciekawym i cennym dokumentem martyrologii narodu polskiego, dokumentem tych jej form, których poznanie i zbadanie nastrocza — ze względu na zrozumiałych — najwięcej trudności.

Najmiałszym z dokumentów udręki obozowej jest książka Franciszka Kubiaka — „Pokonałem śmierć”). Nie należy dopatrywać się w tym tytule retorycznej przesady; istotnie, trzeba było nie lada wytrzymałości fizycznej i psychicznej, by — posiadając jeszcze dodatkowo trochę szczęścia, pokonać śmierć, która czyhała zewsząd i zawsze, a z rąk hitlerowskich oprawców przede wszystkim. Autor książki zdolał dokonać tego niemal cudu: zwycięstwa nad obozową śmiercią. Jako działacz lewicowego ruchu robotniczego, zagrożony bezpośrednio przez buszujących okupantów, Kubiak — wraz ze Stefanem Przybyszewskim — postanowił już w październiku 1939 r. opuścić Łódź. Wszystkie przygotowania były zakończone, niestety, dosłownie na pół godziny przed ustalonym terminem wymarszu. Kubiaka aresztowało gestapo. A potem było kilka miesięcy obozowego piekła w Sachsenhausen i 5 lat tej nieprzerwanej kazi w Dachau.

Lektura wspomnień Franciszka Kubiaka, napisanych w sposób prosty, bezpretensjonalny i angażujący zaleciłbym zwłaszcza młodzieży — generacji, której wiedza o II wojnie światowej nie zawsze była pełna i wszechstronna.

\*) Wyd. „Iskry”, str. 250, cena zł 14.  
\*\*) Wydawnictwo Łódzkie, str. 176, cena zł 10.

## Dorobek naukowców z WAM

# NOWOCZESNY SPRZĘT I APARATURA

Naukowcy Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi zamkają rok bieżący wieloma poważnymi osiągnięciami. Oprócz wano prototypy kilku unikalnych aparatów i przyrządów medycznych. Niektóre zostały już opatentowane, nadeszły oferty zakupu ich z wielu krajów.

Prawdziwą sensacją w skali światowej stał się aparat do radiografii wielobarwnej opracowany przez pracowników naukowych Zakładu Radiografii WAM. Ma on duże znaczenie w diagnostyce przypadków nowotworowych, a stanowi także nadzwyczaj cenną pomoc w zajęciach dydaktycznych. Aktualnie w toku jest proces zatwierdzenia patentu na ten wynalazek. Innym, nadzwyczaj cennym aparatem, jest sztuczne płucserce. Współautorem projektu jest płk doc. dr St. Barcikowski z I Centralnego Szpitala Klinicznego WAM. Aparat ten okazał się lepszy pod wieloma względami od stosowanych dotąd aparatów brytyjskich. Przede wszystkim pozwala na znaczne skrócenie czasu operacji, a także na poważne oszczędności krwi.

Wynalazek ppłk dr E. Grzelaka, także z I CSK WAM, tzw. śruba do zespawania złamań śródstawowych, ma ogromne znaczenie w leczeniu tego rodzaju przypadków. Przy stosowanych do tej pory metodach, okres konwalescencji pobytu w szpitalu wynosił od 3 do 4 miesięcy. Obecnie, skracają się do

maksimum 5 tygodni. Dodatkowo umiędokrotnienie jest wyeliminowanie gipsu. Tego rodzaju złamań notuje się w kraju rocznie około tysiąca. Przyjąwszy więc, że leczenie szpitalne trwa około 100 dni krócej, daje to w skali kraju oszczędności rzędu około 20 mln zł. Problem jednak leży w czym innym. Jak dotąd, nikt nie chce podjąć się produkcji tego narzędzia. Powód? — Byłoby to produkcja zbyt drobna i dla

zakładu nieopłacalna. Już jednak powyższy bilans wskazuje, że ktoś powinien zająć się tą sprawą.

Jak dotąd, nie można także znaleźć wykonawcy dla innego wynalazku. Jego autorem jest mjr dr R. Stachlewski. Chodzi tu o uniwersalny młotek do badań lekarskich. Różni się on niewiele wyglądem od stosowanego dotychczas młotka neurologicznego. Mieści się w nim jednak wiele przyrządów niezbędnych w badaniach — nie tylko neurologicznych. Jest tam więc oprócz normalnego młotka neurologicznego także młotek do badania reakcji wachowalnych, pedzelek do badania czucia powierzchownego, igła — do czucia nerwowego i tępy botek do badania odruchów patologicznych. Wynalazkiem tym także zainteresowali się specjaliści, nikt jednak nie chce go w Polsce produkować. Powodem tym razem jest zbyt duża liczba ewentualnych kooperantów. (L. R.)

## Pracują na poczet przyszłego roku

Zaloga Fabryki Urządzeń Budowlanych w Łodzi wykonała 19 grudnia zadania planowe w zakresie produkcji globalnej i towarowej za 1969 rok. Do końca bieżącego roku pracownicy tego przedsiębiorstwa wykonają dodatkową produkcję towarową w wysokości 5.900 tys. zł i produkcję globalną w wysokości 5.500 tys. zł. (J. Kr.)

# Sylwester w domu i... pracy

OD SYLWESTRA DZIEŁA NAS JUŻ TYLKO DNI, KĄDZY W ZASADZIE WIE JAK SPĘDZI NOC, W CZASIE KTOREJ POWITAMY ROK 1970.

Jak wynika z naszych sondży, większość łodzian spełni noworoczny toast na prywatkach. Na organizowane bale i zabawy wszystkie miejsca już dawno zostały rozprzedane, mimo że ceny nie są niskie. Przygotowanie się także wiele zabaw w łódzkich zakładach pracy, gdzie odpłatność za bilety wstę-

pu jest „symboliczna”, pokrywająca na ogół tylko koszt orkiestry. Tak więc pracownicy ZPB im. Marchlewskiego będą bawić się w lokalu Szkoły Przyzakładowej przy ul. Dębnowskiej. Zaloga ZPB im. Har-nama witać będzie nowy rok na dwóch zabawach — jedna z nich odbędzie się w sali przy ul. Kilińskiego, druga w Klubie „Karolek”. Rada zakładowa Łódzkiego Zarządu Aptek organizuje zabawę w sali stołkowej przedsiębiorstwa.

Noworoczny toast łodzianie spełnią tradycyjnym kielichem wina. W ciągu grudnia mieszkańcy naszego miasta zakupili 220 tys. butelek różnego rodzaju win gronowych (rekord!), w tym 20 tys. szampana!

Przed Sylwestrem rozpoczyna się ruch w gabinetach kosmetycznych i fryzjerskich. Wczoraj po długim remoncie uruchomiono salon piękności Sołdźzielni „Postę” przy ul. Piotrkowskiej 76. Fryzjerzy lansują tu dla panów fryzury „Romeo” dla pań „Annabel”. Kosmetyczki radzą przynajmniej na dzień przed Sylwestrem oczyścić skórę i wzmocnić ją maseczką odżywczą. Makijaż wieczorowy na leży robić w ostatniej chwili.

Dziś w niedzielę punkt usługowy Spółdzielni „Postę” czynne będą w godz. od 8 do 17. Natomiast salony Spółdzielni „Zjednoczenie” i „Uroda i Zdrowie” pracować będą w godz. od 8 do 18.

Panie, które do tej pory nie

# Amnestia

Dla tych wszystkich, którzy chcą z niej skorzystać

w poniedziałek 29 bm. w godz. 12—13.30

uruchamiamy telefon zaufania

NTU 303-04

Z czytelnikami rozmawiać będą:

prokurator woj. dla m. Łodzi

ALEKSANDER WODNY

i prezes Sądu Woj. dla m. Łodzi

JERZY GAWROŃSKI

Przypominamy — 31 grudnia 1969 r. — nieprzekraczalny termin ujawnienia nie wykrytych przestępstw.

## Co dzień miesiąc

Z cyklu: „W pracowniach polskich uczonych”, 29 bm. o godz. 18 (Narutowicza 8/10) spotkanie z prof. dr K. Jazdzewskim nt. „Moje podróże naukowe”.

Dziś, w niedzielę, odbędzie się w ZOO kolejny kullig. Potrwa on od godz. 10 do 13. Na kullig zaprasza także Ośrodek Wypoczynkowy w Lagiewnikach-Arturówku. Rozpocznie się on o godz. 10. Na miejscu jest także ślizgawka, przy której czynna jest do godz. 14 wypożyczalnia sanek, butów i tyżew.

## Harcerski mikrofon

Pod hasłem „Niedziele są dla nas” Komenda Chorągwi Łódzkiej ZHP wspólnie z Pałacem Młodzieży od kilku już lat organizuje występy młodzieżowych zespołów artystycznych. Ostatnio młodzież szkół podstawowych i licealnych oklaskiwała zespół klubu młodzieżowego RSM „Lokator”, pod kierownictwem Bernarda Sołtyśka. Najbardziej podobały się piosenki „Lubię cię jaka jesteś”, „Kwif-naca jablon”, „Nie chcę płakać”, „Kiedy idę do domu” i „Brzydół”. Niektóre utwory były skomponowane przez członków zespołu.

Ostatnia impreza, 29 z kolei harcerski „mikrofon dla wszystkich”, była jedną z wielu organizowanych podczas tegorocznych ferii zimowych. Hufce i szczypty harcerskie będą organami zwoły kulligi, wycieczki, wesołe zawody, wieloobojdy saneczkowe, naukę jazdy na tyżewach, wieczorki taneczne, wieczory gier i zabaw i inne atrakcje. (J. Kr.)

## Na mieście

Mówią niektórzy: „Dorośli, to zmądrzeje...” W tym zdaniu wiele kryje się nadziei i jakże często bywa ona złudna. Zanim jednak dorosłość i ewentualnie zmądrzeje — narobi wietlotejczych szkód.

Jest taki np. automat telefoniczny w poczekalni przy Kolei Obwodowej, który systematycznie naprawiany, jest przez łobuzów z równie systematyczną, zwierzęcą złością wóścią demolowany. Od pewnego zaś czasu, ci co to mają „dorosnąć i zmądrzeć”, a nie nie wskazuje by się ku temu „mieli”, niszczą podświetlane znaki drogowe. Tylko w mijającym roku i tylko w dzielnicy Górna zniszczono ich 27, a każdy kosztuje 800 zł i jest bardzo trudny do zdobycia.

Ech, przydałby się proces pokazowy schwytanego sprawcy lub sprawców zakończony rajsurowszym wyrokiem, tak by na reszcie padł przysłowiony „błady strach”. Za drogo nas bowiem kosztują chuligańskie praktyki młodszych i starszych wandalów... J.P.

Z HUMOREM  
Z PIOSENKĄ  
Z MUZYKĄ  
WITAMY  
NOWY ROK  
na Sylwestrze „DL”

## 17 wykonawców z Warszawy i Łodzi

W szampańskim programie wystąpią: Bogdan Pawłowski, Włodzisław Korcz, Marian Jeżewski, Paulos Raptis, Halina Pawłowska, Elżbieta Starostecka, Bogdan Wiśniewski, Roman Sychalski, Izabella Nave, Stanisław Kamiński, Wiesław Wierusz-Kowalski, Franciszek Trzeciak, Ryszard Dembiński, Janina Jaroszyńska, Tadeusz Ross, Liliana Para i Stanisław Pindakiewicz — „Grzesiuk łódzkiego folkloru”.

Bilety można nabywać w kasach teatrów „Powszechnego” (ul. Obr. Stalingradu 21) i „Nowego” (ul. Więckowskiego 15) w godzinach 10—13 i 16—19. Spektakle odbędą się 31 bm. o godz. 19.30 i 21.

## OGŁOSZENIA DROBNE

Dr Jadwiga ANFORO-WICZ, weneryczne, skór ne. 16.30—19. Próchnika 8.  
Dr ZIOMKOWSKI — weneryczne, skórne, szesna sta-dziewiętna, Piotrkowska 58, prócz sobót  
ZYLAKI kończyn dolnych operuje i leczy Spółdzielnia Lekarzy Specjalistów „ZDROWIE” w punkcie usługowym przy Al. Kościuszki 67 oraz wykonuje wszelkie zabiegi ginekologiczne, badania histopatologiczne i cytologiczne. Informacje tel. 664-87 5986 k  
DZIAŁKĘ budowlaną — 1.328 m kw. w Łodzi przy ul. Anyżowej 24 — sprzedam. Informacje: Strzyków, tel. 57, godz. 17—20  
WILLE jednorodzinna w okolicy Julianowa — Ra dogożca — kupię. Oferty „80752” Prasa, Piotrkowska 95  
WILLE dwurodzinna 10-izbowa, wygodny, rozkładowy, 2 garaże na Julia nowie (przy parku) — sprzedam. Po kupnie wolne. Oferty „80753” Prasa, Piotrkowska 95  
DOMEK jednorodzinny na Chojnach — sprzedam. Oferty „80823” Prasa, Piotrkowska 96  
„SKODE 1000-MB” sprzedam. Tel. 215-10. Godz. 15—18 80888 g  
„WARTBURGA” sprzedam. Pabianice, tel. 50-04 80895 g  
„FIATA 125-P” wylosowanego — sprzedam. Od-bior w Motosbycie. Oferty „80928” Prasa, Piotrkowska 96  
KOLNIERZE z liśwó sprzedaje prywatny hodowca. Zachodnia 23 B, m. 35 (bloki, front koło Delikatesów, wejście z bramy na prawo, II klatka, I p.). Poniedziałki, soboty 79802 g  
SAMOCHÓD „Zuk” — sprzedam. Łódź, Ogrodowa 28, m. 48 80925

MIESZKANIE własności lub część domu, najchętniej w Pabianicach — kupię. Oferty „80822” Prasa, Piotrkowska 96

MŁODY prawnik — ożło nek spółdzielni mieszkaniowej, poszukuje pokoju. Oferty „80918” Prasa, Piotrkowska 96

SAMOTNI znajdują ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „SWATKA”, Łódź, Piotrkowska 133

ELBLĄG, Dzierżyńskiego 102-2 — pokój, kuchnia, wygodny zamieszanie na po-dobne — Łódź (dopłace)

INŻYNIER — członek spółdzielni mieszkaniowej poszukuje mieszkania na rok. Oferty „80704” Prasa, Piotrkowska 96

POSIADAM gotówkę, oczekuje propozycji. Oferty „80880” Prasa, Piotrkowska 96

STANISŁAW MISIŃSKI, Raciborowice p-ta Baby zgubił kartę gwarancyjną nr 2418 samochodu „Syrena 104” 80891 g

## Złom srebra

po cenach wyższych kupuje Spółdzielnia Przem. Artyst.

„Metaloplastyka”

Łódź, ul. Narutowicza 18 — sklep. Łódź, ul. Piotrkowska 135 i piętro.

OPIEKUNKA do dziecka potrzebna. Zgłoszenia w godz. 15—17, Piotrkowska 31, m. 20, tel. 287-89

MATEMATYKI udziela doświadczona wykładowczyni. Zakres: licealny i wyższy. Konsultacje dla nauczycieli. Berlińskiego 14-5, Syrkina 80912 g

## PRZETARGI

„Motosby” PP w Łodzi, ul. Piotra Skargi 12, ogłasza przetarg nieograniczony dla osób prywatnych na sprzedaż, zgodnie z zarządzeniem ministra handlu wewnętrznego nr 53 z dnia 14 stycznia 1967 r. niżej wymienionych samochodów, pochodzących z przedsiębiorstw państwowych:

nr podwozia	cena wywoławcza
Zuk AO3	11270
Zuk AO3	368
Zuk AO3	11394
Zuk AO3	3140
Nysa 501	19704
Gaz 69A	13731
Syrena 104	83274
Mercedes 180	120011-45075:4
Wartburg 1000 St.	8423182
Volga M-21	93577
Warszawa 204	TO6-0016
” 202	93075
” M-20	98889
” M-20 nadw.	88906
” 201	34135
” M-20	77987
” M-20 nadw.	112889
” M-20	926892
” M-20	110324
” M-20	87235
” M-20	72936

Pojazdy oglądać na terenie SOS, Łódź, ul. Wojska Polskiego 49.

Warszawa 203 21626 39.130  
ogłądać w garażu — Łódź, ul. Karolewska 33, w bazie „Przembudu”.

Warszawa 201 74208 45.652  
ogłądać w garażu Państw. Teatru Ziemi Łódzkiej, w Łodzi, ul. Jaracza 47.

Warszawa M-20 74755 39.130  
ogłądać w garażu Instytutu Techniki Ciepłej w Łodzi, ul. Piotrkowska 204.

Warszawa M-20 87554 32.609  
ogłądać w garażu Instytutu Włókien Sztucznych i Syntetycznych w Łodzi, ul. Skłodowskiej-Curie 19/27.

Wszystkie wymienione pojazdy można oglądać w dni robocze w podanych miejscach od godz. 11.30 do 14, w soboty do 13, wyłączając dzień przetargu.

Przetarg przeprowadzi komornik Sądu Powiatowego w dniu 6. I. 1970 r. o godz. 9, w gmachu „Motosby” PP (świetlica) w Łodzi ul. Brukowa 16.

Zainteresowani winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej pojazdu na konto PKO Łódź 7-6-4, z podaniem celu wpłaty oraz pełnej nazwy i adresu przedsiębiorstwa organizującego przetarg, najpóźniej w przeddzień przetargu. Przetarg może być odwołany bez podania przyczyn.

## ZAPRASZAMY

NA BAL SYLWESTROWY do KAWIARNI „BARKARAS” ILOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA. TEL. 438-54.

## PRACOWNICY POSZUKIWANI

MURARZY i TYNKARZY zatrudni zaraz na miejscowych budowach Łódzkiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego w Łodzi, ul. Urzędnicza 45 (róg ulicy Sędziowskiej). Przedsiębiorstwo zapewnia pracę w okresie zimowym w ogrzewanych budynkach oraz front robót w ciągu całego roku. Dla zamiejscowych zakwaterowanie w nowoczesnym hotelu robotniczym. Zgłoszenia przyjmujemy dział zatrudnienia i plac w godzinach 7.30—15.30 pod w/w adresem. 9473-k

TECHNIKA CHEMIKA z kilkuletnią praktyką z terenu m. Łodzi zatrudni Instytut Techniki Radiacyjnej Politechniki Łódzkiej, Łódź, ul. Wróblewskiego 15. Zgłoszenia osobiste w godz. 9—13.

## Ostrzeżenie

SPÓŁDZIELNIA „KOMINIARZ” w ŁODZI

OSTRZEGA mieszkańców miasta przed osobami przebrajającymi w ubiór kominiarski, składającymi życzenia noworoczne.

Osobnicy ci nie będą pracownikami spółdzielni, wyludzą pieniądze i porywają dobre imię spółdzielni.

W przypadku zetknięcia się z takimi faktami prosimy o powiadomienie MO lub spółdzielni „KOMINIARZ”.

# Miejskie Łaźnie

zapraszają do korzystania z kąpeli, natrysków, łaźni rzymskiej — (parowej) w zakładach kąpielowych przy ul. ul.:

- Kilińskiego 134 — „NEPTUN”
- Wodna 25 — „ZDROWIE”
- Sienkiewicza 95 — „LILIPUT”
- Mielczarskiego 11 — „HIGIENA”
- Rzgowska 34/36 — „MEWA”.

Zakład Kąpielowy „Zdrowie” poleca kąpiele lecznicze jodobromowe i solankowe.

# CO? GDZIE? KIEDY?

# RADIO I TV

## WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna 93  
Straż Pożarna 68  
Pogotowie Ratunkowe 99  
Pogotowie MO 07, 400-09, 500-00  
Informacja PKP 581-11  
Informacja PKS 265-96, 547-20  
Pomoc drogowa PZM 598-80  
Pogotowie energetyczne 534-31  
Pogotowie oświaty, ulic 220-89  
Ośrodek Inf. Usl. ŁZSP 395-10  
Łódzki Ośrodek Inform. Turystycznej 353-15

## TEATR

**TEATR WIELKI** — godz. 19 „Romeo i Julia”; 29.12. nieczynny  
**TEATR POWSZECHNY** — godz. 19.30, 19.15 „Boso, ale w ostro gach”; 29.12. nieczynny  
**TEATR NOWY** — godz. 11.15 „Za siedmioma górami”; 9.19.15 „Dziś do ciebie przyjdę nie mogę”; 29.12. nieczynny  
**MALA SALA** — godz. 20 „Kapralski”; 29.12. nieczynny  
**TEATR JARACZA** (w sali Teatru Rozmaitości) — godz. 18 „Ania z Zielonego Wzgórza”; 29.12. nieczynny  
**TEATR 7.15** — godz. 19.30 „Jadzia wdowa”; 29.12. nieczynny  
**OPERA** — godz. 19 „Skrzydlaty kochanek”; 29.12. nieczynny  
**TEATR ARLEKIN** — 29.12. nieczynny  
**TEATR PINOKIO** — nieczynny  
**KAWIARNIA „AGAWA”** — Kabalet „U Bena” godz. 22.30  
**KAWIARNIA „IRENA”** — Kabalet „Figa” godz. 22.30

## MUZEUM

**MUZEUM HISTORII WŁOKIEN NICTWA** (Piotrkowska 282) g. 11-16; 29.12. nieczynny  
**MUZEUM SZTUKI** (Wieżowskiego 36) godz. 10-16; 29.12. nieczynny  
**MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE** (Pl. Wolności 16) — czynne od godz. 11-16; 29.12. nieczynny  
**MUZEUM HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO** nieczynny  
**MUZEUM KATEDRY EWOLUCYJONIZMU** (Park Sienkiewicza) — czynne od godz. 10-14; 29.12. nieczynny  
**ŁÓDZKIE ZOO** — czynne od godz. 9-16 (kasa czynna do 15.30)

## KINA PREMIEROWE

**BALTYK** — „Cztery damy i as” od lat 18 (franc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20  
29.12. jak wyżej  
**POLONIA** — „Topkapi” od lat 16 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20  
29.12. jak wyżej  
**WISLA** — „Czekam na Monte Carlo” od lat 11 (pol.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30  
29.12. jak wyżej  
**WŁOKNIARZ** — nieczynny  
**WOLNOŚĆ** — „Różowa pantera” od lat 16 (ang.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20  
29.12. jak wyżej  
**ZACHĘTA** — „Miecz dla króla” od lat 7 (USA) godz. 10, 12, 14, 16 „Dziękuję za diabełskie przystanki” od lat 16 (weg.) godz. 18, 20  
29.12. jak wyżej

## KINA STUDYJNE

**STYLOWY** — „Bambi” od lat 7 (USA) godz. 16 „Stazione Termini” od lat 16 (wł.) godz. 18, 20; 29.12. jak wyżej  
**STUDIO** — „Królowa i rybak” od lat 7 (czeski) godz. 14.30 „Udureka i ekstaza” od lat 14 (wł.) godz. 16.30, 19.15; 29.12. „Udureka i ekstaza” godz. 16.30, 19.15  
**KINA I, II I III KATEGORII**  
**ADRIA** — Pożegnanie z tytułem „Wrak Mary Deare” od

lat 14 (ang.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 29.12. jak wyżej  
**CZAJKA** — „Przygoda z piosenką” od lat 14 (pol.) godz. 15, 17, 19.15; 29.12. jak wyżej g. 17, 19.15  
**DKM** — Bajki godz. 12 „Ja sprawiedliwość” od lat 16 (czeski) godz. 16, 18, 20; 29.12. nieczynny  
**ENERGETYK** — „Przygody Tomka Sawyer’a” od lat 14 (rum.) godz. 15, 17 „Święty zastawia pułapkę” od lat 14 (franc.) godz. 19; 29.12. nieczynny

**GDYNIA** — „Przygody małej wydry” od lat 7 (USA) g. 10, 12, 14. Przegląd polskich filmów nagrodzonych na MFF. „Lenin w Polsce” od lat 11, godz. 16, 18, 20; 29.12. Przegląd polskich filmów nagrodzonych na MFF. „Lenin w Polsce” godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20  
**HALKA** — „Pierwsza wyprawa” godz. 15 „Węgierski magnat” od lat 14 (weg.) godz. 16, 18, 20; 29.12. „Węgierski magnat” godz. 16, 18, 20  
**MAJA** — „Utrapienie z koźlami” godz. 15 „Mój przyjaciel delfin” od lat 7 (USA) godz. 16, 18 „Wirryneja” od lat 14 (radz.) godz. 20; 29.12. „Mój przyjaciel delfin” godz. 16, 18 „Wirryneja” godz. 20  
**LUTNIA** — „Syn kapitana Blooda” (ang.) godz. 10, 12, 14, 16 „O jednego za wiele” od lat 16 (fr.) godz. 18, 20.15; 29.12. jak wyżej

**LDK** — „Grawitacja” od lat 18 (jug.) godz. 15.15, 17.30, 20; 29.12. jak wyżej, godz. 20 pro jejkia DKF  
**LACZNOŚĆ** — „Na tropie sokola” od lat 14 (niem.) godz. 13.30, 16, 18.30; 29.12. jak wyżej godz. 18  
**MŁODA GWARDIA** — „Jeździec Starej Sowy” od lat 11 (niem.) godz. 10, 12.15, 14.30 „Obcy w domu” od lat 18 (ang.) godz. 17, 19.30; 29.12. jak wyżej

**MUZA** — „Były dwa pieski” godz. 14 „Bunt na „Bounty” od lat 14 (USA) godz. 15, 18.30; 29.12. „Struktura kryształu” od lat 14 (pol.) godz. 14, 18, 20  
**OKA** — „Kolumna Trajana” od lat 14 (rum.-fr.) godz. 16.30, 19.15; 29.12. „Pustelina parmeńska” od lat 14 (fr.) godz. 15.30 proj. DKF, godz. 19  
**POLESIE** — Bajki godz. 14 „Po wiekszeniu” od lat 18 (ang.) godz. 15, 17, 19; 29.12. jak wyżej godz. 17, 19  
**POPULARNE** — „Śmierć Indianina” od lat 11 (rum.) godz. 15, 17 „Kalejdoscop” od lat 16 (ang.) godz. 19  
29.12. nieczynny

**PRZEDWIOSNIE** — „Wimnetos i Apanacz” od lat 11 (jug.-niem.) godz. 12.30, 15, 17.30, 20  
29.12. jak wyżej  
**POKOJ** — „Przygoda w pustyni” godz. 15 „Zbyszek” od lat 16 (pol.) godz. 15, 18, 20; 29.12. „Million lat przed naszą erą” od lat 14 (ang.) godz. 15.30, 17.45, 20  
**PIONIER** — „Największe widowisko świata” od lat 16 (USA) godz. 14, 17 „Słońce obcego nieba” od lat 16 (jug.) g. 20  
29.12. „Stawka większa niż życie” zest. I od lat 11 (pol.) godz. 15.30, 17.45 „Dziśata ofiara” od lat 18 (wł.) g. 20  
**REKORD** — „Aia ma kota” g. 10, 11, 12 „Pan Wołodyjowski” (pol.) od lat 14 godz. (13, 15 — losowanie fotosek filmowych), 19; 29.12. „Pan Wołodyjowski” godz. 10 (13, 16 — losowanie fotosek filmowych), 19

**ROMA** — „Balonik dla siostry czki” godz. 10, 11 „Elza z afrykańskiego buszu” od lat 7 (ang.) godz. 12, 14 „Zbrodniarz, który ukradł zbrodnię” od lat 16 (pol.) godz. 16, 18, 20; 29.12. „Elza z afrykańskiego buszu” godz. 10, 12, 14 „Zbrodniarz, który ukradł zbrodnię” godz. 16, 18, 20  
**SOJUSZ** — „Pan Maluszkiewicz” godz. 14 „Million lat przed naszą erą” od lat 14 (ang.) g. 15, 17.15, 19.30; 29.12. „Zbyszek” od lat 16 (pol.) godz. 17, 19  
**SWIT** — Bajki godz. 10.30, 11.30 „Markiza Angelika” od lat 16 (fr.) godz. 12.30, 15, 17.30, 20; 29.12. „Markiza Angelika” g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

**STOKI** — „Urodziny” godz. 14.30 „Siedmiu braci Cervi” od lat 14 (wł.) godz. 15.30, 17.45 „Dzika Elżbieta” od lat 16 (czeski) godz. 20  
29.12. „Siedmiu braci Cervi” godz. 15.30, 17.45 „Dzika Elżbieta” godz. 20  
**TATRY** — Bajki godz. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, DFP, od „Zakazanych piosenek” do „Pana Wołodyjowskiego” g. 17, 19.30; 29.12. „Piękna Angelika” od lat 16 (fr.) g. 10, 12.30 Bajki godz. 15, 16, 17, DFP, od „Zakazanych piosenek” do „Pana Wołodyjowskiego” g. 15.30, 17.45 „Dzika Elżbieta” godz. 20

**DYZURY APTEK**  
Piotrkowska 193, Jaracza 32, Piac Pokoju 3, R. Luksemburg 5, Gdańska 21, Lanowa 129/131, Rzgowska 51, 29.12.  
Tuwima 19, Piotrkowska 45, Ossowskiego 4, Karolewska 28, Gagarina 6, Limanowskiego 1, Przybyszewskiego 86.

**DYZURY SZPITALI**  
I Klinika Pol.-Gin. AM Im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — przyjmuje rodzaje i chore ginekologicznie z dzielnicy Górna.  
II Klinika Pol.-Gin. AM, ul. Sterlinga 13 — przyjmuje rodzaje i chore ginekologicznie z dzielnicy Śródmieście z rejonowych poradni „K”, ul. Nowotki 60 i Kopcińskiego 32.  
Klinika WAM, ul. M. Fornalskiej 37 — przyjmuje rodzaje i chore ginekologicznie z dzielnicy Polesie i Śródmieście z rej. poradni „K”, ul. Piotrkowska 107 i Piotrkowska 269.  
Szpital im. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34/36 — przyjmuje rodzaje i chore ginekologicznie z dzielnicy Bałuty.

Szpital im. H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7/5 — przyjmuje rodzaje i chore ginekologicznie z dzielnicy Włocławek.  
Chirurgia południe — Szpital im. Pirogowa (Włocząńska 195)  
Chirurgia północ — Szpital im. Sonenberg (Pieniny 30)  
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Włocząńska 195)  
29.12. jak wyżej  
Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)  
29.12. Jonschera (Milionowa 14)  
Chirurgia i laryngologia dzieciece — Szpital im. Kopcińskiej (Sporna 36/50).  
29.12. Korczaka (Armii Czerwonej 15)  
Chirurgia szczeniowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)  
Toksykologia — Centr. Szpital Klin. WAM (Zeromskiego 113).  
29.12. Instytut Med. Pracy (Teresy 8)

## NIEDZIELA — 28 GRUDNIA

### PROGRAM I

8.00 Dziennik. 8.30 „Same życie”. 8.30 „Przełom muzyczny tygodnia”. 9.00 Wiad. 9.05 Fala 56. 9.15 Radiowy Magazyn Wojsk. 10.00 Dla dzieci w wieku przedszkolnym „Drzewo Tok-Tak” — słuch. 10.20 „Godzina dla dziewcząt i chłopców”. 11.00 „Rozgłoszenia Harcerska”. 11.40 „Anegdota i fakty”. 11.57 Sygnal czasu i hejnał. 12.05 Dziennik. 12.15 Najlepsze z jch repertuaru. 13.15 Nowości Programu III. 14.00 Radiowy magazyn przebiegów. 14.30 „W Jezioranach”. 15.00 Koncert zyczeń. 16.00 Wiad. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń miedzyn. 16.20 „Naszynki królowej”. — słuch. 17.20 „Przeboje bez słów”. 17.40 Zespół Wł. Bystrzyckiego. 18.00 Wyniki Toto-Lotka oraz region. gier liczbowych. 18.05 Plebiscyt 17-tu Rozgłoszeń. 19.00 Kabelek reklamowy. 19.15 „Przy muzyce o sporcie”. 20.00 Dziennik. 20.20 Wiad. sport. 20.30 „Matysławowie”. 21.00 Gra ork. tan. pd E. Czernego. 21.30 „Radiowariete”. 22.30 Wieczorny koncert Ork. PR p.d. S. Rachonia. 23.00 Dziennik. 23.10 „Zanim nadejdzie północ”. 24.00 Wiad.

### PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 „Radioproblemy”. 8.45 Program dnia. 8.50 Koncert zyczeń. 9.40 Nowiny i rowiny ki muzyczne Koncertu Zyczeń. 9.55 „Spojrzenia i refleksje” — magazyn. 10.15 „Łódź Literacka” — czasopismo radiowe — rok I, nr 3 — grudzień 1969. 11.42 Program tygodnia. 11.57 Sygnal czasu i hejnał. 12.05 „Siedem dni w kraju i na świecie”. 12.30 Porank symfoniczny muzyki polskiej. 13.30 „Podwieczorek przy mikrofonie”. 15.00 Dla dzieci „Porwanie w Tuturilanie”. — słuch. 16.00 Wyniki losowania „Kukułeczki”. 16.02 Rewia ork. 16.30 Koncert chopinowski W. Małcużyńskiego. 17.00 Wiad. 17.05 Warszawa Ski Tygodnik Dźwięk. 17.30 „Rewia piosenek”. 18.00 „Statysta”. — słuch. 19.00 Wiad. i felieton. 19.15 „Zaproszenie do tańca”. 20.00 Wieczór lit.-muz. „Teatry ogrodkowe”. 21.30 „Na filmowej palecie”. 22.00 Wiad. 22.05 Ogólnopolskie wiadomości sportowe i wyniki Toto-Lotka. 22.25 Wiad. sport. 22.35 Niedzielne spotkania z muzyką. 23.50 Ostatnie wiad.

### PROGRAM III

14.00 Program dnia. 14.05 Przeboje na start. 14.20 Peryskop. 14.45 Mała gitarjada. 15.05 „Pomóżcie odnaleźć morderców” — opow. 15.25 Zwierzenia prezentera. 15.50 Festiwal jazzowy w Nowym Orle-

## 29.12.1969

### PROGRAM I

8.00 Dziennik. 8.30 „Same życie”. 8.30 „Przełom muzyczny tygodnia”. 9.00 Wiad. 9.05 Fala 56. 9.15 Radiowy Magazyn Wojsk. 10.00 Dla dzieci w wieku przedszkolnym „Drzewo Tok-Tak” — słuch. 10.20 „Godzina dla dziewcząt i chłopców”. 11.00 „Rozgłoszenia Harcerska”. 11.40 „Anegdota i fakty”. 11.57 Sygnal czasu i hejnał. 12.05 Dziennik. 12.15 Najlepsze z jch repertuaru. 13.15 Nowości Programu III. 14.00 Radiowy magazyn przebiegów. 14.30 „W Jezioranach”. 15.00 Koncert zyczeń. 16.00 Wiad. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń miedzyn. 16.20 „Naszynki królowej”. — słuch. 17.20 „Przeboje bez słów”. 17.40 Zespół Wł. Bystrzyckiego. 18.00 Wyniki Toto-Lotka oraz region. gier liczbowych. 18.05 Plebiscyt 17-tu Rozgłoszeń. 19.00 Kabelek reklamowy. 19.15 „Przy muzyce o sporcie”. 20.00 Dziennik. 20.20 Wiad. sport. 20.30 „Matysławowie”. 21.00 Gra ork. tan. pd E. Czernego. 21.30 „Radiowariete”. 22.30 Wieczorny koncert Ork. PR p.d. S. Rachonia. 23.00 Dziennik. 23.10 „Zanim nadejdzie północ”. 24.00 Wiad.

### PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 „Radioproblemy”. 8.45 Program dnia. 8.50 Koncert zyczeń. 9.40 Nowiny i rowiny ki muzyczne Koncertu Zyczeń. 9.55 „Spojrzenia i refleksje” — magazyn. 10.15 „Łódź Literacka” — czasopismo radiowe — rok I, nr 3 — grudzień 1969. 11.42 Program tygodnia. 11.57 Sygnal czasu i hejnał. 12.05 „Siedem dni w kraju i na świecie”. 12.30 Porank symfoniczny muzyki polskiej. 13.30 „Podwieczorek przy mikrofonie”. 15.00 Dla dzieci „Porwanie w Tuturilanie”. — słuch. 16.00 Wyniki losowania „Kukułeczki”. 16.02 Rewia ork. 16.30 Koncert chopinowski W. Małcużyńskiego. 17.00 Wiad. 17.05 Warszawa Ski Tygodnik Dźwięk. 17.30 „Rewia piosenek”. 18.00 „Statysta”. — słuch. 19.00 Wiad. i felieton. 19.15 „Zaproszenie do tańca”. 20.00 Wieczór lit.-muz. „Teatry ogrodkowe”. 21.30 „Na filmowej palecie”. 22.00 Wiad. 22.05 Ogólnopolskie wiadomości sportowe i wyniki Toto-Lotka. 22.25 Wiad. sport. 22.35 Niedzielne spotkania z muzyką. 23.50 Ostatnie wiad.

### PROGRAM III

14.00 Program dnia. 14.05 Przeboje na start. 14.20 Peryskop. 14.45 Mała gitarjada. 15.05 „Pomóżcie odnaleźć morderców” — opow. 15.25 Zwierzenia prezentera. 15.50 Festiwal jazzowy w Nowym Orle-

## 29.12.1969

### PROGRAM I

8.00 Dziennik. 8.30 „Same życie”. 8.30 „Przełom muzyczny tygodnia”. 9.00 Wiad. 9.05 Fala 56. 9.15 Radiowy Magazyn Wojsk. 10.00 Dla dzieci w wieku przedszkolnym „Drzewo Tok-Tak” — słuch. 10.20 „Godzina dla dziewcząt i chłopców”. 11.00 „Rozgłoszenia Harcerska”. 11.40 „Anegdota i fakty”. 11.57 Sygnal czasu i hejnał. 12.05 Dziennik. 12.15 Najlepsze z jch repertuaru. 13.15 Nowości Programu III. 14.00 Radiowy magazyn przebiegów. 14.30 „W Jezioranach”. 15.00 Koncert zyczeń. 16.00 Wiad. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń miedzyn. 16.20 „Naszynki królowej”. — słuch. 17.20 „Przeboje bez słów”. 17.40 Zespół Wł. Bystrzyckiego. 18.00 Wyniki Toto-Lotka oraz region. gier liczbowych. 18.05 Plebiscyt 17-tu Rozgłoszeń. 19.00 Kabelek reklamowy. 19.15 „Przy muzyce o sporcie”. 20.00 Dziennik. 20.20 Wiad. sport. 20.30 „Matysławowie”. 21.00 Gra ork. tan. pd E. Czernego. 21.30 „Radiowariete”. 22.30 Wieczorny koncert Ork. PR p.d. S. Rachonia. 23.00 Dziennik. 23.10 „Zanim nadejdzie północ”. 24.00 Wiad.

### PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 „Radioproblemy”. 8.45 Program dnia. 8.50 Koncert zyczeń. 9.40 Nowiny i rowiny ki muzyczne Koncertu Zyczeń. 9.55 „Spojrzenia i refleksje” — magazyn. 10.15 „Łódź Literacka” — czasopismo radiowe — rok I, nr 3 — grudzień 1969. 11.42 Program tygodnia. 11.57 Sygnal czasu i hejnał. 12.05 „Siedem dni w kraju i na świecie”. 12.30 Porank symfoniczny muzyki polskiej. 13.30 „Podwieczorek przy mikrofonie”. 15.00 Dla dzieci „Porwanie w Tuturilanie”. — słuch. 16.00 Wyniki losowania „Kukułeczki”. 16.02 Rewia ork. 16.30 Koncert chopinowski W. Małcużyńskiego. 17.00 Wiad. 17.05 Warszawa Ski Tygodnik Dźwięk. 17.30 „Rewia piosenek”. 18.00 „Statysta”. — słuch. 19.00 Wiad. i felieton. 19.15 „Zaproszenie do tańca”. 20.00 Wieczór lit.-muz. „Teatry ogrodkowe”. 21.30 „Na filmowej palecie”. 22.00 Wiad. 22.05 Ogólnopolskie wiadomości sportowe i wyniki Toto-Lotka. 22.25 Wiad. sport. 22.35 Niedzielne spotkania z muzyką. 23.50 Ostatnie wiad.

### PROGRAM III

14.00 Program dnia. 14.05 Przeboje na start. 14.20 Peryskop. 14.45 Mała gitarjada. 15.05 „Pomóżcie odnaleźć morderców” — opow. 15.25 Zwierzenia prezentera. 15.50 Festiwal jazzowy w Nowym Orle-

## Z. Zeydler-Zborowski



### STREŻCZENIE

Zanim Kociuba zaczął pracować w warszawskiej Komendzie MO, wyobrażał sobie, że służba ta będzie bardziej atrakcyjna. Major Piotrowski podczas długiej rozmowy z nim zaproponował mu, aby na razie pracował dalej w komendzie, ale później pomysł o ukończeniu wyższych studiów prawniczych. Kiedy Kociuba wrócił do swego pokoju, sierzant Maciaszek, zauważył: „Nieli cho wam szef napadał!”

— E. nie takiego — uśmiechnął się niewyraźnie Kociuba. — Porozmawiałmy chwilę z majorem.

Maciaszek uśmiechnął się i dotknął palcami krótko przystrzyżonych, siwiejących włosów.

— Oparłeś się, Francuś, przy tej pogawędce. Musiałoby być gorąco.

Kociuba nie nie odpowiedział. Dotknął wierzchem dłoni rozpalonych policzków.

Maciaszek wrócił do swojej roboty. Zdawał się być całkowicie pochłonięty żmudną

pisaniną. Tylko od czasu do czasu rzucił szybkie spojrzenie w kierunku młodszego kolegi. Polubił Franka i trochę było mu go żal. Wiedział, że wiejskiemu chłopakowi niełatwo przystosować się do życia i pracy w dużym mieście. Staral się też w miarę możliwości okazać mu pomoc i życzliwość.

— Nie przejmuj się. Od czasu do czasu stary musi każdego obtańcować. To już należy do obowiązków szefa. Ale w gruncie rzeczy to równy chłop. Krzywdy ci na pewno nie zrobi, jak z tym władaniem?

— Zaraz przesłucham pasera z Radzymińskiej.

— Znam go — uśmiechnął się sierżant. — Uwaga, bo to cwaniak kuty na cztery nogi.

— Dam sobie radę.

Dołpiero około siódmej Kociuba wyszedł z komendy. Był zmęczony, czuł zamęt w głowie. Przesłuchanie pasera zabrało mu parę godzin, a prócz tego musiał załatwić kilka bieżących spraw.

Wyprostował ramiona i odetchnął głęboko. Kurz i spaliny podrażniły krtań. Zakaszał. Ciągłe jeszcze nie mógł się przyzwyczaić do warszawskiego powietrza. Bywały chwile, że się po prostu dusił.

W Alejach skręcił w prawo i poszedł do Łazienek.

Tu było o wiele przyjemniej. Pachniało ziemią i gnijącymi liśćmi. Duże rozłożyste drzewa pogłębiały wieczorny mrok. Porastające zimowym futerkiem wiewiórki wbiegały na ścieżki w oczekiwaniu poczęstunku.

Kociuba szarpnęła nagle gwałtowna tęsknota za lasem, za łąkami, za ogniskiem na rzyśku, za pieszczonymi ziemniakami. A przecież sam chciał, żeby go przeniesili do miasta. Od dawna marzył o Warszawie. Prosił majora Downara o pomoc w urzędzeniu się w stolicy. Spłenił się jego marzenia. Jest w Warszawie. I co?

Ogród był pusty i cichy. Tylko gdzieniegdzie między drzewami mignęła ludzka sylwetka. Jasne ściany królewskiego pałacyku bieleły się na tle wieczornej sceny. Lądzkie już spały w zaroślach otaczających staw.

Szedł wolno, słuchając szelestu zeschniętych liści. Myślni wrócił do dzisiejszej rozmowy z szefem. Major zaimponował mu. Powiedział to, czego on, Franek Kociuba, nie chciał dopuścić do swojej świadomości. Czy praca w komendzie rozczarowała go? Oczywiście tak! Zupełnie inaczej ja sobie wyobrażał. Wspomniał pobyt w szkole i spotkanie z Downarem, który wtedy powiedział: „Jeżeli tak bardzo zależy ci na tym, żeby się dostać do Warszawy, pomogę ci, ale zastanów się jeszcze. Nie myśl, że praca w Warszawie będzie niezwykłe atrakcyjna. Jesteś przyzwyczajony do wsi. Dostyć trudno będzie ci zaaklimatyzować się w dużym mieście!”

W dniu 25 grudnia 1969 r. po ciężkich cierpieniach odezła od nas na zawsze, przerywając lat 50, naszą najukochańszą Zonę i Matkę

S. + P.

**Genowefa Berent**

z MOTYLEWSKICH Pogrzeb odbędzie się dnia 29. XII br. o godz. 14 z kaplicy cmentarnej na Mani, o czym zawiadamiają Przyjaciół i Znajomych

MAŻ, CÓRKA, SYN i SYNOWA

W dniu 24 grudnia 1969 r. zmarła, po ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 68, naszą najdroższą Zonę i Matkę

S. + P.

**Stefania OWSIK**

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 28 bm. o godz. 13.30 z kaplicy cmentarnej na Zarzewie. Powiadamiają Przyjaciół i Znajomych

MAŻ, DZIECI i RODZINA

S. + P.

**KSIĄDZ KANONIK Władysław Balcerak**

Proboszcz parafii św. Jana Chrzciciela w Łodzi, Działek Dzikanatu Łódź-Zachód, zmarł dnia 25. XII. 1969 r. w wieku lat 59, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi z domu parafialnego na Złotnej, w niedzielę 28 bm. o godz. 13.30, a o godz. 14 msza święta w kościele parafialnym i kondukt na cmentarz na Mani, o czym powiadamiają z żalem

MATKA, SIOSTRY, RODZINA i KSIĘŻA KONDEKANALNI

S. + P.

Dnia 25 grudnia 1969 roku zmarł nagle w wieku lat 53, naszą najukochańszą Maż i Tatę

S. + P.

**Bolesław Wlazlik**

Msza święta żałobna odprawiona zostanie 28 grudnia br. o godz. 15 w kaplicy cmentarnej na Dolach, po czym na stąpi wyprowadzenie drogiem nam zwłok.

O smutnych tych obrzędach powiadamiają w nieutulonym i głębokim bólu

ZONA, CÓRKA, SYN, ZIĘĆ i RODZINA